



# GŁOS ROBOTNICZY



## PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK I

ŁÓDŹ, NIEDZIELA, 2 GRUDNIA 1945 ROKU

Nr. 166

### Opłaty szkolne

Onegdaj Miejski Wydział Oświaty zorganizował konferencję z udziałem przedstawicieli Związku Nauczycielstwa Polskiego, Opieki Rodzicielskiej oraz różnych innych organizacji w sprawie opłat szkolnych. Na konferencji tej ustalono (?) wysokość opłat szkolnych jakie płacić mają rodzice zależnie od swego zawodu i stanu majątkowego.

Stawki opłat ustalonych przez powyższą konferencję wahają się w granicach od 30 do 600 zł. i wyżej miesięcznie. Dla robotników ustalono, że płacić oni mają za szkołę powszechną 30 zł., za szkołę średnią 50 zł. Pracownicy państwowi i samorządowi płacić mają odpowiednio od 30 względnie od 200 zł. Urzędnicy przemysłu i instytucji społecznych zależnie od grupy uposażeniowej płacić mają od 50 względnie od 100 zł. za szkołę powszechną i od 100 względnie od 300 zł. za szkołę średnią. Przedstawiciele wolnych zawodów płacą za szkołę powszechną od 150, za średnią od 500 zł. Natomiast dla handlujących opłaty wynoszą od 150 względnie od 250 zł.; dla rzemieślników odpowiednio od 100 względnie od 400 zł., dla kupców od 300 względnie od 600 zł. Jeśli idzie o rolników to posiadacze od 5 do 15 ha płacić mają za szkołę powszechną od 30, za średnią od 50 zł.; posiadający powyżej 15 ha., od 150 zł. za szkołę powszechną i od 400 za średnią.

Przed wszystkim, co rzuca się w oczy, to niewątpliwa dowolność w ustalaniu tych lub innych stawek. Dlaczego na przykład nie ma wzmianki o małorolnych posiadających od 5 ha? Dlaczego dla handlujących ustalono opłaty za szkołę średnią na poziomie niższym niż dla urzędników przemysłu lub instytucji społecznych zarabiających powyżej 1.500 zł. miesięcznie? Czyżby przypuszczano, że handlujący zarabiają mniej niż 1.600 zł?

Nie ulega wątpliwości, że w obecnym czasie szkoły, z których wiele dopiero odbudowuje się i zagospodarowuje się na nowo, — borykają się z rozmaitymi trudnościami na polu materialnym.

Dlatego też nie można nikomu stawiać przeszkód jeśli dobrowolnie rodzice, zwłaszcza majątniejsi i lepiej sytuowani dają większe lub mniejsze datki na rzecz kół rodzicielskich dla pokrycia tych lub innych potrzeb szkoły.

Ale kto upoważnił mniej lub więcej przypadkowo zebrane grono osób do ustalenia stałych opłat szkolnych, chociażby nazywały się one opłatami na rzecz szkolnych kół rodzicielskich? Kto upoważnił wzmiankowane wyżej grono osób do takiego lub innego segregowania ludności i ustalania takiej lub innej wysokości opłat?

Stwierdzamy, że takie postępowanie jest sprzeczne z ustawą obowiązującą w Polsce o bezpłatności nauczania. To też nikt, absolutnie nikt nie ma prawa ustalać wysokości opłat szkolnych lub w ogóle wprowadzać jakis zwyczaj obowiązkowych opłat szkolnych, chociaż rodzice mają prawo dawać datki na szkolne koło rodziców w dowolnej, przez samych siebie określonej kwocie oraz mają prawo tych opłat nie dawać. Podkreślamy raz jeszcze, wszystko zależy wyłącznie od dobrej woli samych rodziców.

Dziwną jest rzeczą, że w całej tej akcji ustalania opłat szkolnych wzięli tak aktywny udział na wspomnianej konferencji przedstawiciele Związku Nauczycielstwa Polskiego, którzy z powołania swego i z obowiązku winni byłiby, zdawałoby się, bronić zasady bezpłatnego nauczania. Nie jest widocznie przypadkiem, że niektórzy kierownicy Związku Nauczycielstwa Polskiego, który kiedyś

(Dalszy ciąg na stronie 2-giej).

## WSPÓŁPRACA REAKCJI POLSKIEJ Z NIEMCAMI

### Pamiętniki byłego gubernatora Franka zawierają bezcenny materiał dowodowy demaskujący reakcyjne koła współpracowników okupanta

NORYMBERGA (PAP). W sprawozdaniach prasowych z procesu norymberskiego poruszana jest często sprawa „pamiętników” b. gubernatora Franka, przy czym jednak niezupełnie jasno bywa określana treść i wartość tych „pamiętników”, stanowiący niewątpliwie bezcenny materiał historyczno-dowodowy zarówno dla procesu, jak i przede wszystkim dla narodu polskiego.

Tzw. „pamiętniki Franka” obejmują poza prywatnymi notatkami b. „gubernatora” kilkadziesiąt tomów sprawozdań urzędowych z posiedzeń „rządu G. G.” oraz znaczna ilość urzędowych załączników. Materiały te znalazły amerykańskie władze wojskowe w chwili aresztowania Franka, który nie zdążył ich zniszczyć, poczym oddane zostały do dyspozycji Międzynarodowego Trybunału do badania zbrodni wojennych, który z kolei przekazał je podczas śledztwa polskim prokuratorom w Norymberdze, celem szczegółowego wykorzystania jako materiału dowodowego w procesie norymberskim.

Ze względu na wielką objętość tych materiałów, prace nad ich całkowitym wykorzystaniem potrwać pewien czas, nie mniej już dotychczas ustalono na ich podstawie szereg aktów dowodowych, jak: cyfrę wywiezionych Polaków na roboty do Niemiec, bezpośrednie dyspozycje Franka co do likwidacji Ghett w warszawskiego, masowej deportacji Polaków z Poznańskiego itd.

Dobro śledztwa wyklucza jednak możliwość przedwczesnego publikowania szeregu faktów. Znaczenie tych materiałów

dowodowych jest szczególnie cenne dla procesu norymberskiego. Jak wiadomo, Frank wykręcał się od winy podczas śledztwa, twierdząc, że nie miał nic wspólnego ze zbrodniami w Polsce, ponieważ dyspozycje w tych wypadkach wychodziły od Gestapo, które stało ponad nim. Z materiałów, znalezionych przy nim, wynika jasno i to w stopniu przewyższającym nawet informacje, posiadane przez władze polskie, iż Frank był rzeczywistym „zwierzchnikiem” wszystkich zbrodniczych zarządzeń w Polsce w latach okupacyjnych.

W prywatnych zapiskach Franka znaleziono wzmianki kompromitujące w wysokim stopniu szereg osób z kół reakcji polskiej. M. in. wymienione są tam nazwiska „wiernych” dziennikarzy, którzy po zajęciu G. G. przez wojska sowieckopolskie udali się wraz z Frankiem do Bawarii, a następnie wobec obawy aresztowania Franka przez władze alianckie — zbiegli do Szwajcarii.

Również w prywatnych zapiskach Franka znaleziono wzmiankę o miejscowości Mura, w której b. gubernator ukrył u tamtejszego burmistrza Schnitzera zrabowane w Polsce dzieła sztuki. Ze względu na wysoką wartość dla narodu polskiego materiałów dokumentalnych, objętych nazwą „Pamiętników Franka”, władze polskie zwróciły się do Trybunału Międzynarodowego z prośbą o przekazanie ich Polsce po ukończeniu procesu.

### Gwiazdka „Głosu Robotniczego” dla dzieci robotniczych Łodzi

Boże Narodzenie — święto dzieci, kiedy każde serduszek dziecięce żywiej bije, w oczekiwaniu na prezenty, które ma mu przynieść stary, brodaty i zaśniewany Św. Mikołaj — ten legendarny przyjaciel i opiekun naszych milusińskich — w tym roku obchodzony będzie szczególnie radośnie, w nastroju zwycięstwa nad barbarzyńskim hitleryzmem, w atmosferze wolności i odradzającej się Polski.

Dzieci nasze — dzieci robotnicze i chłopskie — powinny odczuć całą serdeczność, jaką je otaczamy, powinny widzieć i doświadczyć, że Polska wolna i demokratyczna, choć jeszcze biedna, choć walcząca z wielu trudnościami i brakami — myśli o swoich dzieciach, zwłaszcza w dniu ich święta.

Cheć przyczynić się do radości naszych milusińskich i sprawić im choć trochę przyjemności — Redakcja „Głosu Robotniczego” postanowiła rozdzielić między dzieci naszych Czytelników szereg prezentów gwiazdkowych, a mianowicie:

1. para bucików dla dziewczynki
2. swetr
3. materiał na paltko
4. materiał na sukienkę wełnianą dla dziewczynki
5. rękawiczki ciepłe
6. komplet ciepłej bielizny
7. materiał na ubranko dla chłopca
8. 6 par pończoszek
9. para bucików dla chłopczyka
10. 3 książki — podręczniki i zeszyty
11. paczka smakołyków
12. tornister z piórnikiem, ołówkami i piórami
13. PROSIĄK.

oraz nagrody pocieszenia dla wielu innych, w postaci zeszytów, brulionów, zabawek i t. d.

Ażby jednak prezenty te były możliwie sprawiedliwie podzielone, urządzamy loterię w następujący sposób:

1. W każdym numerze „Głosu Robotniczego”, poczynając od dnia dzisiejszego, będzie zamieszczony KUPON, który należy starannie wyciąć i codziennie przez dni dwadzieścia powtarzać to samo.
2. Wycięte w ten sposób 20 kolejnych numerowanych kuponów składać i przynieść je do Redakcji „Głosu Robotniczego”, gdzie w zamian za te kupony wydany zostanie bilet loteryjny z numerem.

Dnia 23-go grudnia odbędzie się w lokalu, wskazanym później przez Redakcję, losowanie. (Co dziesiąty numer wylosowany wygrywa jeden z wyżej wspomnianych prezentów). Dzieci, których numery nie zostały wylosowane, otrzymują nagrody pocieszenia.

WYCINAJCIE WIĘC CODZIENNIE KOLEJNY „KUPON GWIAZDKOWY” „GŁOSU ROBOTNICZEGO” — AŻ DO N-ru 20-go.

### Po ogłoszeniu republiki w Jugosławii

LONDYN (BBC). Jugosłowiańskie Zgromadzenie Narodowe powzięło uchwałę, na mocy której funkcje prezydenta Republiki Jugosłowiańskiej pełnić będzie specjalny Komitet, w skład którego wejdzie przewodniczący Zgromadzenia oraz 6 członków — przedstawicieli 6 terytoriów federalnych Jugosławii.

Zgromadzenie Narodowe powzięło również uchwałę, na mocy której królowi Piotrowi Jugosłowiańskiemu zabroniono powrotu do kraju.

Wczoraj Marsz. Tito zgłosił dymisję swego gabinetu na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego. Zgromadzenie Narodowe odrzuciło jednak tę dymisję.

### Wybory w Brazylii

LONDYN (BBC). W Brazylii odbywają się w niedzielę wybory — pierwsze od piętnastu lat. Mają być dokonane wybory nowego prezydenta, 280 posłów i 41 senatorów. Przyszłe Zgromadzenie Ustawodawcze ma przystąpić do opracowania nowej konstytucji natychmiast po ukonstytuowaniu się.

### Zebranie delegatów na Zjazd Polskiej Partii Robotniczej

W dn. 4 grudnia 1945 r. o godz. 12 w domu Propagandy Partyjnej przy ul. Piotrkowskiej 262 odbędzie się zebranie delegatów na Zjazd Krajowy Polskiej Partii Robotniczej, wybranych na konferencjach miejskich i powiatowych województwa łódzkiego oraz na Łódzkiej Konferencji Partyjnej.

Obecność towarzyszy delegatów a także delegatów z głosami doradczymi obowiązkowa.

Wstęp za okazaniem mandatu. Wyjazd na Zjazd do Warszawy nastąpi dn. 5-go grudnia.

Komitet Wojewódzki P. P. R. w Łodzi.

# Oplaty szkolne Macki hitleryzmu obejmowały cały świat

(Dokończenie ze strony 1-ej).

bronii demokratycznej zasady bezpłatności nauczania, dziś występują na terenie szkół za możliwie wysokimi opłatami szkolnymi. Jest to widocznie wynikiem okoliczności niezwykle charakterystycznej, że w pewnych kołach nauczycielskich, zwłaszcza w kierownictwie ZNP, agitacja i podszept reakcji znajdują posłuch częściej, niż tego by się należało spodziewać.

Wiemy, sytuacja nauczycieli jest trudna, nie bacząc na to, że nasze młode państwo czyni wszystko, na co je stać, aby polepszyć byt nauczycieli. Sytuacja nauczycieli, powtarzamy, jest trudna. Nie jest ona jednak trudniejsza, niż położenie robotników, urzędników państwowych lub samorządowych. Wszyscy musimy znieść skutki niszczytelnej roboty okupanta.

Nie wątpimy, że państwo nasze i w przyszłości najbliższej dokona dalszego największego wysiłku, aby przyjąć z pomocą nauczycielstwu na jaką tylko będzie go stać. Ale nakładanie haraczów na rodziców pracujących na rzecz opłat szkolnych, które w bardzo poważnej swej części idą do kieszeni pewnej grupy nauczycieli, którzy mają szczęście pracować w szkołach gdzie jest więcej rodziców zasobnych, jest sprzeczne i z zasadami etyki zawodowej i z zasadami demokracji.

W szkolnictwie polskim musi zapanować nowy demokratyczny duch. Ci nieliczni niewątpliwie nauczyciele, którzy próbują nasadzać stare sanacyjne metody w szkolnictwie, metody demoralizujące, ci którzy czują się nieswojo w demokratycznej szkole, w demokratycznej Polsce, będą musieli ustąpić miejsca innym, którzy pozostają wierni postępowym tradycjom nauczycielstwa polskiego i demokracji.

A z przymusem opłat szkolnych trzeba skończyć.

Edward Uznański

## Komunikat Bura Prez. KRN

WARSZAWA (PAP). Biuro Prezydialne KRN zawiadamia, że posiedzenie poselskiej komisji KRN odbędzie się w salach domu poselskiego przy ul. Wiejskiej 4, według następującego planu:

We wtorek dnia 4 bm o godz. 10 rano komisja rolna, w czwartek dnia 6 bm o godz. 10 rano — komisja przemysłowa.

## Upaństwowienie kredytu we Francji

LONDYN. (BBC). Z Paryża donoszą, że francuski minister finansów Pleven poddał pod rozpatrzenie Zgromadzenia Ustawodawczego projekt rządowy upaństwowienia kredytu. Projekt ten będzie rozpatrywany w Komisji finansowej Zgromadzenia Ustawodawczego w ciągu soboty, w niedzielę zaś poddany pod debatę Zgromadzenia. Tego samego dnia ma być powzięta decyzja w sprawie nacjonalizacji banków.

Władysław Pawlak

## Łódź w latach grozy

(Powieść z życia robotników łódzkich w okresie okupacji)

— Jak tam, co słychać, panie Kamiński? — pytał. — Niemcy uciekają, prawda? — przysiadł się na łóżku.

Kamiński zrobił ruch ręką, jakby mówiąc, że już po wszystkim.

— Uciekają tam... Wczoraj zrobiłem sześćdziesiąt wieńców i nie tylko nie uciekali, ale ciągle naprzód szli.

— A nasze wojsko?...

— Nasze wojsko?... Jak daleko byłem, wszystko tylko ucieka i ucieka; jeden bałagan i ten szczęśliwy, kto nie wychodził z Łodzi i nie widział tego zamętu... Ja myślałem, że zwariować przyjdzie, jak na to wszystko patrzyłem.

Cisza zapadła, nie wiedzieli nie tylko co rzec, ale nawet i co pomyśleć.

— Czego innego spodziewaliśmy się, a co innego nastąpiło — rzekła Zawadzka.

— Tak, nie tak wyszło, jak żeśmy sądzili, i nie tak jak powinno — rzekł ktoś drugi.

## Aresztowania niemieckich rekinów przemysłowych w Zagłębiu Ruhry

LONDYN (BBC). Z brytyjskiej strefy okupacji Niemiec donoszą o aresztowaniu 76 przedstawicieli niemieckiego przemysłu metalowego Zagłębia Ruhry. Akcja ta jest traktowana jako wprowadzenie w

czyn postanowień poczdamskich, zmierzających do dehitleryzacji przemysłu niemieckiego. W akcji tej wzięły udział oddziały żołnierzy brytyjskich, policja niemiecka i żandarmerja.

Towarzystwa, które były dotąd kierowane przez aresztowanych, przeszły pod zarząd brytyjski, który przystąpił do badania rozgaleń tych towarzystw za granicą. Według oficjalnego oświadczenia brytyjskiego, aresztowani należą do „najgorszej klasy społeczeństwa niemieckiego”; jest to klasa, która chciała dorobić się na wojnie. Stwierdza się, iż pozostawali oni w ścisłym kontakcie z partią hitlerowską i finansowali ją. W oświadczeniu powiedziano dalej, iż powzięta będzie decyzja, czy mają oni stanąć przed sądem, jako zbrodniarze wojenni.

Wśród aresztowanych znajduje się Erich Müller, jeden z kierowników, zakładów Kruppa, który udoskonalił wielkie działa Kruppa i projektował wieże strzelnicze czołgów typu „Tygrys”.

## Co się dzieje w Indiach

DELHI (Tass) W związku z niedawnym oświadczeniem Bevina „Hindustan Times” pisze w artykule wstępnym — „Wiele gazet angielskich świadomie przekreśla komuś o ostatnich wydarzeniach w Indiach aby wzbudzić rasową nienawiść, usprawie dliwić rozstrzelanie bezbronnnych obywateli i zatuszować cały problem wyzwolenia Indji. Protesty Bevina i Edena spowodowane brakiem dostępu do informacji z terytorium radzieckiego i terytorium oku-

pacji radzieckiej słabo brzmią przy takim ograniczeniu wolności w ich własnym kraju. Rozwój wolności demokratycznej prasy zależy nie tylko od swobodnego dostępu do informacji, lecz również od intencji uczciwego wykorzystania informacji nie dla fabrykowania fantastycznych utworów mających na celu dostarczyć przyjemności i wzbudzić ukryte przesady czytelnika, lecz dla uczciwego przedstawienia rzeczywistości.

## Cesarz Japonii Hirohito

stanie prawdopodobnie przed sądem

LONDYN BBC. Do Japonii uda się w najbliższym czasie przedstawiciel oskarżenia amerykańskiego celem wzięcia udziału w procesie głównych japońskich zbrodniarzy wojennych. Przewiduje się możliwość po- ciągnięcia do odpowiedzialności sądowej

Hirohito jako jednego z przestępców wojennych

Obradująca w Waszyngtonie Komisja Do radcza do spraw Dalekiego Wschodu po zakończeniu swych prac zamierza udać się do Japonii. Prawdopodobnie wyjazd ten nastąpi dnia 26 grudnia.

## Kongres antyfaszystowski kobiet

PARYŻ (TASS). Na wczorajszym posiedzeniu międzynarodowy Kongres antyfaszystowski kobiet w Paryżu kontynuował swe prace pod przewodnictwem Dolores Ibarruri. Przewodnicząca „Związku Francuskich Kobiet” — Cotton, ogłosiła projekt statutu „Międzyna-

rodowego Związku Demokratycznego Kobiet”. Na posiedzeniu kongresu odczytano liczne powitania od wielu organizacji i działaczy różnych krajów.

Na wieczornym posiedzeniu kongresu rozpoczęły się debaty nad projektem statutu.

## Parlament Azerbejdżanu

rozpoczął swe obrady w Tabrysie

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi, że w Tabrysie odbyło się Zgromadzenie Narodowe irańskiego Azerbejdżanu, w którym przyjęto udział 744 delegatów. Pierwsze posiedzenie zgromadzenia narodowego otworzył najstarszy delegat Hadżi Azin Hanom, jeden z wybitniejszych działaczy ruchu demokratycznego w irańskim Azerbejdżanie. Mowy powitalne wygłosili przedstawiciele wszystkich

warstw społecznych Tabrysu. Równocześnie w wielu miastach odbywały się wiecje i zgromadzenia. Na wszystkich tych zebraniach przyjęto rezolucje, domagającą się wyborów do organów samorządu lokalnego, przewidzianego konstytucją Iranu. Zgromadzenie Narodowe irańskiego Azerbejdżanu przyjęło jednogłośnie rezolucję, domagającą się autonomii dla tego kraju.

## Stanowisko prezydenta Francji w projekcie konstytucji francuskiej

PARYŻ (PAP) Złożony Zgromadzeniu Konstytucyjnemu przez partię komunistyczną projekt nowej konstytucji francuskiej przewiduje, że prezydent Republiki będzie wybierany na okres 6-letni, przy czym najdłużej będzie mógł sprawować rząd przez 12 lat. Nie będzie on posiadał prawa veto lub odraczania wykonania jakiegokolwiek prawa. Będzie wybierał ministrów lecz będzie musiał brać pod uwagę zdania członków zgromadzenia. Będzie on

również proponował zgromadzeniu powzięcie kroków dotyczących wojny, pokoju lub traktatów międzynarodowych. Zgromadzenie Narodowe jednogłośnie powinno mieć całkowitą władzę prawną prawo wyznaczania organów kontrolnych i odwoływania organów wykonawczych, mieć możność powzięcia decyzji we wszystkich sprawach międzynarodowych i mieć prawo dysponowania siłami zbrojnymi.

## Ujęcie kata Oświęcimia

LONDYN (BBC). Rozgłoszono w Salzburgu podana do wiadomości, iż został tam aresztowany jeden z dozorców obozu w Oświęcimiu—Krause. Został on przesłany do Emmensee. Krause ukrywał się w szpitalu, gdzie uchodził za uciekiniera z obozu niemieckiego. Jednym z ulubionych jego powiedzeń było: „Im więcej ludzi umiera, tym więcej jest miejsca dla innych”.

## W kilku wierszach

Zastępca szefa sztabu brytyjskiego sir Archibald Nye został mianowany gubernatorem Madrasu.

Na posiedzeniu gabinetu brytyjskiego postanowiono wyznaczyć debatę nad polityką rządową na dzień 4 grudnia. Winston Churchill, jako przywódca opozycji konserwatywnej, zamierza, jak wiadomo, postawić na porządku dziennym kwestię zaufania do rządu socjalistycznego. Debatę podczas której głównymi mówcami będą Churchill i premier Attlee, zapowiada się burzliwie.



Tancerz z Norymbergi

15)

— Co im tam, panowie pieniądze nabrali i za granicę bryknęli...

— Pewnie, oni tam bezpieczni, a nas Niemcy będą teraz gorzej, jak psów, traktować. Całą Rzeszę robotnik polski musi obrócić, tam go będą za bydło mieli i tam go będzie robactwo żarło i głód mu kiszki skręcał...

— Za to po wojnie panowie ministrowie i generały, jak wrócą, to się orderami obwieszają.

— A że my tu przez ich głupotę będziemy zdychali pod niemieckim butem i batem...

— To jest nas dosyć tej ciemnej masy, tego motłochu i nigdy go dla nich nie zabraknie...

— Chofera, że też nigdy w Polsce zdrajców nie braknie...

— To nie przez zdradę to nastąpiło — rzekł Wiczeorek.

— Nie przez zdradę?... tylko przez co?... — wszyscy go zakrzyć chcieli.

— Nie, nie przez zdradę... I po części wszyscy jesteście winni...

— Wszyscy?... Niech pan nie opowiada byle głupstw... Jak my możemy ponieść odpowiedzialność, kiedy u nas naród nie miał nic do powiedzenia i odsunięty był od wszystkiego.

— O, właśnie dlatego, pozwoliliśmy sobie rządzić, nie przeciwstawiliśmy się, a panowie

Becki, Rydzy i inne grzyby robili co chcieli... Szli ręką w rękę z Hitlerem i ile nie napyskowali, i w swoich gazetach i przez radio na Francję, Anglię albo i na Rosję. A to, że Rosja to kolos na glinianych nogach, a to że tanki mają z tektury, ale na pewno w Rosji na wypadek wojny rząd nie będzie uciekał za granicę tak, jak oni... Ile to napłuli na Czerwoną Hiszpanię... Na naszych ulicach wywieszali obrazki, że robotnik hiszpański strzela do Chrystusa na krzyżu... Robotnik do krzyża nie strzelał, jemu naboje na kogo innego były potrzebne... Teraz przekonamy się, kto krzyże będzie przewracał i kościoły zamykał... Półakrew, rzygający poświęcał i Frankowi posyłał do Hiszpanii, a on za to pierwszy powiedział, zanim jeszcze wojna wybuchła, że Polska może obejść się bez dostępu do morza, odwdzięczył się...

— To to prawda...

— Pyskować to już umieli i myśleli, że pyskiem Niemców odstraszą...

Zosia i Kurpikowa ciągle ocierały oczy i w rozmowie udziału nie brały i, mając serca smętkiem zasnuć, wróciły do swego mieszkanka i na cały dzień poszły dowiadywać się po szpitalach i cmentarzach, i zmerzopane wróciły późno wieczorem bez żadnej wieści.

(c. n.)

# Domy robotnicze na Bałutach

**będą gotowe i oddane do użytku latem przyszłego roku. — Mieszkania będą należycie umeblowane. — Walka z szabrownikami, którzy utrudniają odbudowę**

Każdy mieszkaniec Łodzi wie, co to są Bałuty. Nie każdy jednak, a raczej niewielu wie co się tam dzieje. Dzielnica ta ma swą ponurą historię z czasów okupacji. Do niedawna jeszcze panowało tam kompletne opuszczenie i pustka, przemysł się jedynie sylwetki „szabrowników”, zerujących na zniszczonych i przez nikogo nie chronionych domach. Cały szereg domów zdanych jeszcze do użytku, po niewielkim stosunkowo remoncie padło ofiarą hien-szabrowników; wszystko, co dało się zabrać i wynieść zostało rozgrabione. Gdy zabrakło już innych rzeczy, zaczęto rozbierać nawet mniejsze drewniane domy. Władze patrzyły na to przez palce, gdyż domy te i tak miały ulec rozbiórce, a znając ciężkie warunki mieszkaniowe i opalowe znacznej części mieszkańców, w ten sposób pozwalały im sobie radzić. Lecz, niestety, na tym się nie skończyło. Wszzechwładny „szaber” posunął się dalej, o wiele za daleko. Ofiary zaczęły padać duże piętrowe domy, nadające się do remontu i użytku; warto zobaczyć, jaki obraz zniszczenia już teraz przedstawiają: zrywane i zabierane są futryny, drzwi, podłogi, a nawet wypitowywane belki i wiązania. Jest to już akcja nie jednostek, lecz zorganizowanych band rabusiów, którzy nie robią tego z potrzeby czy needy, lecz traktują jako proceder gospodarczy, dający im zresztą świetne dochody. I temu właśnie rabunkowi już najwyższy czas położyć kres. Starostwo wyznaczyło wprawdzie karę w wysokości zł 500, która w zestawieniu z olbrzymimi korzyściami, jakie rabusie z tego proceduru osiągnęli, jest niczym. Dlatego wolno wypowiedzieć winno szabrownikom całe społeczeństwo, tylko w tym wypadku może to odnieść należyty skutek. Zainteresować się tym musi czynniki obywatelski, zarówno związki zawodowe, jak organizacje partyjne i społeczne. Należy uświadomić społeczeństwo o działającym się przestępstwie, o masowym i zorganizowanym rabunku jego mienia i mienia państwowego.

Jak temu przeciwdziałać?

Jest wiele środków zaradczych: należy przede wszystkim ściśnięć nabywców rabowanego ta drogą drzewa, którzy spełniają rolę paserów. Stwierdzone np. zostało, że szereg piekarni na terenie i w pobliżu Bałut nabywa takie drzewo. Jest to łatwe do skontrolowania, a co za tym idzie do ukarania, przy czym kary winny być surowe, aby odstraszyć winowajców.

W związku z tą akcją nasuwa się sprawa odpowiedniej ilości straży w tej dzielnicy.

Domy na Bałutach są własnością państwa. Należą one obecnie do Zarządu Nieuchomości Porzuconych i Opuszczonych, który w myśl zleceń Ministerstwa Skarbu ma obowiązek pilnowania ich. W sądzie obecnie są już one pilnowane, gdyż została wyznaczona do tego celu specjalna straż miejska (8 ludzi). Na Obywatelska ma również zlecone delegowanie patroli, jest to jednak niczym wobec obszerności terenu i rozmiarów zorganizowanego szabru. Straż musi być zwiększona, lecz Starosta północno-grodzki nie ma na to funduszy. Zwracamy się z apelem do władz o wyasygnowanie takich funduszy. — to nie są duże sumy, a w zestawieniu z kolosalnymi stratami, są to kwoty znikome i nawet czysto kupiecka kalkulacja wskazuje na tę konieczność. Do my muszą być pilnowane i zabezpieczone przed dalszym rabunkiem, aby uratować to, co jeszcze jest do uratowania.

Poza szabrem nasuwa się jeszcze jedno ważne zagadnienie: jest to zagadnienie zabezpieczenia domów nadających się w przyszłości do remontu przed całkowitą dewastacją z powodu wpływów atmosferycznych. Jest to kwestia przynajmniej takiej takiej reparacji łachów, aby domy mogły przetrwać i nie ulec kompletnej ruinie do czasu, aż można będzie przystąpić do remontu, bowiem zniszczenie tych budynków daje tysiącokrotnie większe straty,

niz ew. koszty tej stosunkowo niewielkiej inwestycji. Zdajemy sobie sprawę, że jeśli to dotychczas nie zostało zrobione, winne są temu trudności kredytowe, z którymi borykają się władze miejskie, lecz jakież wyjście powinno się znaleźć.

Poruszone tu sprawy przedstawiają się tragicznie, nie wszystkie jednak. Na ich tle tym bardziej odcina się piękna akcja grupy ludzi, którzy postawili przed sobą wspaniałe zadanie odbudowy i z energią dążą do zrealizowania go.

Mówię tu o inicjatywie tzw. Komitetu Odbudowy Bałut. Niewiele zapewne wie społeczeństwo o tej niedawno podjętej, a już dającej wspaniałe owoce pracy. Miałam możliwość wniknąć głębiej w tę sprawę i na własne oczy oglądać osiągnięte już rezultaty.

Inicjatorem tej akcji jest Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego, który po uzyskaniu i zaangażowaniu w te akcje olbrzymich funduszy, stworzył placówkę pn. Komitet Odbudowy Bałut (KOB) i przystąpił do gruntownego remontu kilkudziesięciu domów na Bałutach, przeznaczając je na mieszkania dla swych robotników. Akcja ta ma podwójne znaczenie: zapobiega dewastacji domów i doprowadza je do stanu używalności oraz dostar-

cza robotnikom, pozbawionym całkowicie mieszkań, lub znajdujących się w opłakanych warunkach mieszkaniowych, wygodnych, higienicznych i czystych mieszkań. Czy może być bardziej godne naśladownictwa przedsięwzięcie?

Mieszkania te, które zwiedzałam osobiście, dają maksimum wygod, jakie można w tych warunkach osiągnąć. Są to mieszkania jedno i dwupokojowe z kuchniami, przy czym na każdym piętrze są łazienki, a na górze pralnia i strych. Mieszkania są widne, dobrze rozplanowane i pomyślane z uwzględnieniem jak największych wygod dla mieszkańców.

Jak się okazuje, akcja ta zapoczątkowana została już przed czterema miesiącami i roboty pomimo olbrzymich trudności i sezonu zimowego prowadzone są, jak na nasze obecne warunki, w ścisłe amerykańskim tempie. Dość powiedzieć, że już za 2—3 tygodnie przewidziane jest oddanie do użytku pierwszej partii ok. 100 mieszkań (4 domy).

W sumie C.Z.P.W. przewiduje remont ponad 100 domów na Bałutach. Przez okres zimowy, pomimo trudności budowlanych zamierzone jest wykończenie 5—10 domów. Obecnie KOB opracowuje wszystkie projekty, ogłasza przetargi na budo-

wę i organizuje prace pod względem materiałowym, aby na wiosnę ruszyć od razu całą parą i w sezonie wypełnić do końca swe zadanie. Jak dalece wszystko jest przemyślane i zorganizowane, świadczy fakt, że kompletowane już są nawet meble do wykańczanych mieszkań. Tak więc robotnik, wprowadzając się do nowego wygodnego mieszkania, nie zastanie tam pustych ścian. I o tym C.Z.P.W. pomyślał.

Czy za przykładem C.Z.P.W. nie powinni zainteresować się tą akcją i inne instytucje lub zrzeszenia i pójść w jego ślady, bodajby w mniejszym zakresie?

Państwo i miasto samo nie jest w stanie tego dokonać, lecz z pewnością nie odmówi swego poparcia i pomocy w formie chociażby kredytów na ten cel. Ii robotników uzyskaloby w ten sposób dach nad głową!

Myślę, że znajdzie się więcej dzielnych i przedsiębiorczych ludzi, którzy podejmą inicjatywę C.Z.P.W.

Całe społeczeństwo niewątpliwie zainteresuje się rozwojem i postępem tej akcji i będzie śledzić rezultaty tak pięknie rozpoczętej pracy.

Hanna Tomaszewska

## Zabawka dzieci niemieckich

**Jak się bawią dzieci „niewinnego”, „krzywdzonego” narodu niemieckiego**

Wielki proces w Norymberdze odnawia w naszej pamięci szczegóły hitlerowskiej zbrodni. Nie, nie odnawia zresztą, bo przecież każdy z nas ma wypisany w sercu akt oskarżenia przeciwko faszystowskiemu mordercom i nie trzeba nam o ich zbrodniach przypominać.

Ale choć nie obeschła jeszcze ziemia zalana krwią pomordowanych ofiar, znajdują się w Europie i Ameryce poszczególni „dobroczyńcy” o miękkich sercach, którzy zaczynają podnosić głos w obronie „krzywdzonych” Niemców. Ze to by wódzowie są winni, a nie odważni wykonawcy, nie naród niemiecki.

Chciałabym w Londynie przed oczyma owoych „obrońców uciśnionych”, lub też na procesie w Norymberdze zademonstrować pewną drobnostkę, nie więcej.

Zabawkę tę znalaziono w Łodzi, w domu przy ul. Wólczańskiej 31/33, zamieszkałym w swoim czasie przez Niemców. W domu tym zachował się jeszcze pokój dziecięcy, który za czasów okupacji zamieszkiwało dwoje dzieci niemieckich, mniej więcej 4—5-letnich, sądząc z mebli i portretów.

W tym właśnie pokoju znalaziono zabawkę składaną — dość duże pudło z niewinnie wyglądającymi rozłożnymi częściami. Pomyślałam, że zabawka przyda się dla przedszkola, które obecnie zostało zorganizowane w tym domu i zabrałam się do składania. Złożyłam i — zamarłam ze zgrozy! Stała przede mną mała szubienica — hak i drabinka dla skazańca, obok na słupach umieszczona poprzeczna belka, by wieszac zdjęte z szubienicy zwłoki ofiar.

Wszystko to pięknie wykończona, malowana, oznaczona marką fabryczną.

Widzieliśmy wiele, widzieliśmy Oświęcimy i Majdanki, kontory gazowe i katownię, wi-



dzieliśmy wszelkie przejawy barbarzyństwa i sadyzmu. Trudno już nas dziwić i przerażać. Ale ta dziecięca zabawka musi wstrząsnąć każdym. Do jakiego moralnego zwyrodnienia musiał dojść naród, by stworzyć takie zabawki... Cóż to musiały być za matki, którym ręce nie drgnęły, dając dziecku swemu ten twór zwyrodniałej fantazji! A male Hansy i Grety — dostojne latorośle „wyższej aryjskiej rasy” z ścisłe niemiecką metodyczną pedanterią wieszaly sobie na haku małe marionetki — przedstawiciele ras niższych, a gdy już nastąpiła śmierć, przenosiły miniaturowych wisielców, wieszając ich rzędem na belce — by stygli.

Nie! Musi ponieść odpowiedzialność za winy swe naród, który tak się potrafił spodnie! Za winy swe i grzechy musi odpowiedzieć nie tylko Goering czy Rosenberg, ale ci wszyscy



hitlerowcy, którzy tak potrafili kaleczyć dusze swych dzieci. I dużo wody upłynie, zanim z serc owych dzieci niemieckich uda się wypłukać chwałę nienawiści, truciznę zbrodni, wpa- jane im od kolebki.

Budzińska.

## Współpraca PPR i PPS

**jest absolutną koniecznością na każdym odcinku życia społecznego i politycznego**

O jednolitym froncie, o jedności działania obu partii robotniczych — Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej ciągle się pisze i mówi. Zdawałoby się, że już każdy papero-wiec czy pepesowiec zrozumiał i docenia konieczność jednolitego działania — konieczność wspólnej pracy na każdym odcinku.

Wiele towarzyszy rzeczywiście zrozumiało i docenia wagę tego zagadnienia — fakty mówią za siebie. Komitety międzypartyjne istnieją i dobrze pracują niemal na wszystkich dzielnicach. — Ruda Pabianicka, Górna Prawa i Lewa, Śródmiejska Lewa, Widzew i Bałuty. Również cały szereg fabryk realizuje uchwały obu partii o jedności działania. Tam, gdzie ta jedność istnieje, rezultaty są dobre — wszystkie zagadnienia w takich fabrykach są dobrze i sprawnie rozwiązane — jak na przykład u Eisenbrauna, Poznańskiego, Schweikerta, Eitingona, Scheiblera, Widzewskiej Manufakturze i w całym szeregu innych fabryk.

Toteż dziwnie się wydaje zaniedbanie pracy jednolito-frontowej na tak ważnym odcinku, jak KEL. Nie można poważnie traktować tłumaczenia towarzyszy, zarówno z PPR jak i z PPS o braku czasu, o technicznych niedociągnięciach itp. Faktem jest, że od siedmiu tygodni aktyw KEL nie miał wspólnego zebrania i faktem jest również i to, że organizacje PPR i PPS licząc kilkaset członków nie mają dotąd stałego międzypartyjnego komitetu czy komisji porozumiewawczej. A rezultaty tego niejednolitego działania są. Wiele niezafawianych spraw wisi w powietrzu — traci na tym

ogół pracowników tramwajarskich i miasta. Przysięga to zresztą w rozmowie towarzysze z PPS-sekretarz-kola tow. Zawierucha i tow. Kowasz jak i tow. Janiak — sekretarz komórki PPR.

Nie wystarczy jednak stwierdzić braki. Trzeba jeszcze zrozumieć, i wyciągnąć słuszne wnioski z uchwał obu partii — przypomnijmy sobie jeden ustęp z uchwał Rady Naczelnej PPS: „pogłębienie jedności działania PPS i PPR na zasadach równorzędności, zaufania oraz wzajemnego szacunku zapewni klasie robotniczej siłę będącą gwarancją potęgi i niepodległości Polski” (z uchwał Rady Naczelnej PPS 4 listopada br.). Wyjątek z przemówienia tow. Wiesława: „Polska Partia Robotnicza zdążyła do tego, aby jednolity front klasy robotniczej wyrażał się w praktyce, w solidarnym, jednolitym działaniu obydwu partii, całej klasy robotniczej, we wszystkich akcjach, a szczególnie w akcjach politycznych. Tylko wówczas klasa robotnicza będzie zdolna sprostać zadaniom, które przed nią postawiła historia” (z przemówienia tow. Wiesława na zebraniu aktyw organizacji warszawskiej).

Jeśli towarzysze tramwajarze z PPR i PPS rozumieją naprawdę konieczność wspólnego działania na pewno przezwyciężą trudności techniczne i inne i w jak najszybszym terminie zorganizują wspólne zebranie — realizowanie uchwał takiego zebrania rozwiąże wiele zagadnień żywotnych dla pracowników KEL.

Tą sprawą powinni się zająć komitety obydzielnic Lewej Śródmiejskiej PPS i PPR.

B.

# Głos Kobiet

Dzieci robotnicze muszą mieć „gwiazdkę”. Zająć się tym winna Społeczno-Obywatelska Liga Kobiet. Zorganizujmy choinkę dla dzieci. Niech każde dziecko otrzyma odpowiednią zabawkę.

## Przed gwiazdką Dzieci nie chcą bajek...

W blaskach prawdziwej, drogo okupionej wolności idzie ku nam pierwsza gwiazdka w naprawę wolnej Ojczyźnie.

Spadł już pierwszy śnieg. I chociaż z tym pierwszym śniegiem kojarzą nam się codziennie troski, chociaż osnieżone ulice przywołują nam kobietom, na pamięć zmyły, które noszą powszechne imiona — buty, palko dla dziecka, węgiel, to przecież jednak, jednak musimy się uśmiechnąć. Bo wiemy dziś czas dla nas pracuje — my pracujemy dla siebie, bo mamy perspektywę lepszego jutra, szczęśliwej dla naszych dzieci przyszłości.

I czyż te troski mogą nam przesłonić wielką radość wyzwolenia.

Idzie ku nam pierwsza gwiazdka w wyzwolonej Ojczyźnie. Czy wiecie, jak ki ogrom radości w tym zdaniu się mieści.

Wyjdźmy Jej naprzeciw — pomyślmy o dzieciach, ale nie tylko o naszych własnych. Pomyślmy i o tych, których rodzice w niemieckich obozach śmierci zginęli, o tych, których rodzice zginęli po to, byśmy my mogli w wolnej Polsce świętować, pomyślmy o żołnierzach, którzy stoją na straży demokracji, na straży pokojowej naszej pracy.

To właśnie my, kobiety, musimy już teraz starać się o to, by nadchodzące święta były świętami dla wszystkich.

Liga Kobiet już przystąpiła do pracy. Zatrzyście do naszego lokalu, zobaczcie, jak praca wre, jak spod zręcznych palców wyrastają cuda, cuda choinkowe, jak z galganików i papieru — zabawki dla dzieci. Ale wiele jeszcze chętnych rąk nam trzeba i środki nasze są bardzo skromne.

Odwolujemy się zatem do wszystkich, żeby nam pomogły.

W dniach od 1 do 15 grudnia organizujemy publiczną kwestę. Powie ktoś — ach — znów filantropia, powie ktoś inny — zabawa w „dobre panie”. Dziś, kiedy Polska od podław się zmienia także te zmieniają się pojęcia.

Dziś możemy bez obawy powiedzieć, że my wszyscy „ludzie dobrej woli” tworzymy wielką wspólną rodzinę. To jest nasz wspólny obowiązek.

Pamiętajcie o tym w dniach kwesty.

I. T.

## Z Ligi Kobiet

Dnia 27 października 1945 r. odbyło się pierwsze organizacyjne zebranie Kobiet zwołane przez Komitet Organizacyjny Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet w Końskich, z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zagajenie, 2) Cel i zadania Ligi Kobiet
  - 3) Sprawy Organizacyjne 4) Wolne wnioski
- Zebrano w liczbie 22 osób, po wysłuchaniu referatu i odczytaniu deklaracji Ideowej postanowiły przystąpić do Ligi.

12 listopada odbyło się zebranie kobiet fabryki metalowej „Neptun” zwołane przez Komisję Organizacyjną Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet w Końskim. Po wysłuchaniu referatu o roli i zadaniach organizacji, i odczytaniu Deklaracji Ideowej robotnice zebrane w liczbie 32, utworzyły koło fabryczne, wybrano zarząd koła w skład którego weszły obywatelki: Wiaderka, Swat, Borkowska, Armada i Elstrowa.

Większość tak zwanych inteligentnych i nowoczesnych, a właściwie w sposób zacofany swe wychowawcze zadania pełniących matek przed wojną holdowało głębokiemu przeświadczeniu, że są rzeczy, o których dziecko wiedzieć nie powinno. Nie mówiąc już o takich oczywistych „niedozwolonych sprawach”, jak cały kompleks zagadnień płciowych, zaliczono do rzeczy niedopuszczalnych dla dziecięcej duszy zagadnienie niesprawiedliwości społecznej pod wszelkimi postaciami,

## Kobiety w Wyścigu Pracy zdobyły zaszczytne miejsca i są wzorem dla pozostałych

Oddział przedziałni w naszej fabryce Juliusz Kinderman został uruchomiony w 100% Kierownik przedziałni, obyw. Kłodzieżyk Stanisław, informuje mnie, że nasza przedziałnia jest jedną z pierwszych w Łodzi, gdzie zostało uruchomionych 16.000 wrzecion. W wyścigu pracy na czoło wysunęły się następujące robotnice na wrzecionnicach:

Obyw. Staszak Anastazja lat 61, pracuje jako prządka 43 lata, przekroczyła normę w 137 %.

Obyw. Skoczyła Tekla lat 45, ma za sobą 18 lat pracy jako prządka, przekroczyła normę w 130%.

Na maszynach obrączkowych najwyższą produkcję wykazały:

obyw. Gnacikowska Stefania -- 41 lat -- 126 %

obyw. Gogolewska Józefa -- 39 lat -- 126 %

obyw. Jurkowska Genowefa -- 40 lat -- 121 %

obyw. Skiba Helena -- 36 lat -- 121 %

obyw. Wachowiczowa -- 120,5 %

obyw. Pita -- 118 1/2 %.

Są to sumienne i obowiązkowe robotnice, które swoją pracą dają przykład jak mają postępować obywatelki demokratycznej Polski, aby przyczynić się do podniesienia dobrobytu w kraju. W pozuceniu swego obowiązku uważają opuszczenie

pieniądza i różnych sposobów jego zdobywania, pracy i jej znoju — słowem wszystkie „brudy życiowe”, o których dziecko zdąży się „i tak” dowiedzieć.

Filisterskie umysły naszych mieszczek utożsamiały wszelkie nieco zawilższe problemy społeczne z „brudami” — i nie mogły pojąć, że „czyste” mniej czy więcej umoralniające bajeczki dla dzieci o królach, smokach czarnoksiężnikach nie mają w naszej dwudziestowiecznej konkretnej rzeczywistości historycznej najmniejszego sensu.

dnia pracy jako przester, twierdząc, że praca jest treścią życia.

Ogółem w przedziałni pracuje 80 kobiet w tym przekroczyły normę:

od 101% do 110% — 75 kobiet

od 111% do 115% — 52 kobiet

od 116% do 120% — 20 kobiet

od 121% do 125% — 14 kobiet

od 126% do 130% — 11 kobiet

W oddziale tkalni mamy również bohaterki pracy, między innymi są to robotnice:

Frych Władysława — 57 lat tkaczka wyrobła 142%

Dytwach Zofia — 61 lat — wyrobła produkcję w 135%.

Obie te robotnice to weteranki swe go zawodu, a pomimo to nie ustają w pracy, lecz przeciwnie świecą przykładem opieszalym i mniej pracowitym robotnicom. Obyw. Dytwach Zofia w rozmowie ze mną zaznacza, że dzięki swej niestrudzonej pracy wykształciła dwu swych synów na inżynierów.

Produkcja w naszej fabryce przybrała by jeszcze na sile gdyby nie przymusowe postoje, wywołwane brakiem prądu i węgla.

Halina Chodkowska

Kierowniczka Światlicy Robotniczej firmy Juliusza Kindermana w Łodzi, ul. Łąkowa 23/25.

## Wspomnienia z „lagru”

Piękny upalny sierpień 1944 r. Słońce inaczej grzeje, niż na całej kuli ziemskiej, bo pomagają mu kominy czerwone wokół lagru, ziejące ogniem dnem i nocą. Cztery kominy buchają tuż przy naszym lagrze, a w oddali widać dymy — podobno i tam pała. Wiatr powiewa z daleka od pięknych Beskidów Zachodnich, rozwiewa nad naszym lagrem kłęby czarnego dymu. W oddali widać rozległą przestrzeń przejrzystą, a tylko nad nami stał się gęstą powłoką o zapachu palonych kości dym, który przyłaczał cały szmat ziemi, tak zwaną „dolinę śmierci”.

Dym otaczał baraki, wkradał się do wnętrza naszych baraków, prześladował nas wszędzie. Z wonia palonych kości szłyśmy spać i budził nas olbrzymi znicz, który za chwilę zamieniał się w kłębiasty bałwan dymu, roznoszący straszliwy zapach palonego mięsa.

Między lagrami do przedziwnych fabryk wracała kolumna z „ausen komand” na apel wieczorny. Równoległe biegnie tor kolejowy, gdzie zatrzymują się pociągi z olbrzymimi transportami Żydów z Węgier. Kolumny robotnicze wracały, nawet śpiewały piosenki, przechodzą obok wyładowanego transportu świeżego towaru ludzkiego, przechodzą obok olbrzymich stosów tobołów, paczek, waliz, skła-

daných przez transportowanych, gdyż nie już im nie będzie potrzebne.

Kapela wita marszem powracających do lagru, a tamci przyglądają się, jak żyją numery za drutami. Na chwilę zrobiło się jaśniej nad lagrem. Zachodzące słońce popatrzyło czerwono na wszystkich i na tych, którzy już nie będą oglądali wschodzącego słońca, którzy patrzywszy na tempo życia wśród nas, nie przypuszczali, dokąd przyjechali po długiej i uciążliwej podróży w nieznane. Wszak przyjechali na nową placówkę pracy.

Ludzie wokół żyją, śpiewają, kapela gra, nazewnątrz lagier czysto wygląda, nawet trochę trawy rośnie i stoją gdzieś niedługo rachityczne drzewka, fabryki też widać, tylko jakiegoś dziwnie symetryczne są kominy. Nawet nie przypuszczają, że pochod ich do małego lasku jest ostatnią wędrownką. Ktoby przypuszczał, że wśród tylu żywych, na oczach tylu tysięcy ludzi mogłoby dziać się makabryczne sceny. Tego ludzie z zewnątrz pojąć nie mogli. Kolumny nadchodzą wciąż, spieszą na apel, a z dźwiękiem marszu „towarzyszy” wybuch następnego tumanu dymu i pokrywa znów lagier. Odłącza nas od świata i zostawia nas w grozie wizji dramatycznych scen, odgrywających się tuż za naszymi barakami.

L. W. 43575

Dziecko dojrzało znacznie prędzej niż myślały. To też z nierozumnym zachwytem „Jakże ten mój Jasio inteligentny!” lub też z równie nierozumnym oburzeniem („Kto cię tego nauczył, łobuzie!?”) widziały w swych dzieciach to „wunderkindy”, to znów nieznosne przemadżkawe wyrostki.

Tymczasem wojna, odwracając uwagę rodziców od dorastającego pokolenia w kierunku palących zadań utrzymania się przy życiu, walki o wyzolenie narodowe i nieustannej nerwowej troski o bezpieczeństwo osobiste wobec krwiożerości okupanta — sprawiła że większość dzieci dojrzała prawie bez opieki. Rosły one i uczyły się same żyć.

Dzieci te ze zdziwieniem i niedowierzaniem słuchają czarownych baśni zarówno o latających smokach, czarodziejskich różdżkach i siedmiomilowych butach, jak i o wynagrodzonym bohaterstwie, bezinteresownej ofiarności i cichym poświęceniu. Wiedzą natomiast świetnie, co to bomba, wiec, czolg i pepesza, a także co to szmugiel, ciężka praca i zacięta walka wyzwolenicza. Spróbujcie 9-letniemu smykowi, który przeżył wojnę opowieść umoralniającą opowieść o świętym, co darował zbrodnię zabójcy swego oca, albo o wyrobniku co, przyglądając się wytwarzanym przez siebie bogactwom, cierpliwie i w pokorze znoślił biedę.

Wojna pokazała niejednemu z nas że nie istnieją niedostępne dla dziecka zagadnienia (oczywiście z wyjątkiem spraw, których pojęcie wymaga większego zasobu wiedzy — niż ten, który dziecko już posiada). Wojna pokazała że dziecko o wszystkim chce wiedzieć i — niekierowane — dość szybko się dowiaduje. Wojna pokazała jeszcze i to, że sprawy codziennej rzeczywistości, w której obracamy się my, ludzie dorodzi — interesują w równej mierze i dzieci.

Cały realistyczny stosunek do życia, specyficzny dla naszej epoki jest, jak się okazuje, specyficzny i dla dzieci naszej epoki. Dzieci nasze — to realności.

I dlatego nierozumne bodaj czy nie bezcelowe byłoby karmienie ich niestrawną lekturą baśni i przypowieści.

Trzeba dziecku poprostu jasno i zrozumiale powiedzieć to, co je najbardziej zajmuje. A zajmuje je nie czarodziej i wróżka, ale wujek-oficer, lub ojciec — robotnik, nie śpiąca królewna lub czerwone trzewiczki, ale odbudowa Warszawy i nasze party nad morzem. To też dobrze — jak miętam — się stało, że jako jedne z pierwszych „bajek” dla dzieci w Odrodzonej Polsce ukazały się naddaniem „Czytelnika” Koszutskiej „Spełnione marzenie” — Broniewskiej — „Czolg porucznika Kukulki”, Grodzkiej „Najprawdziwsza bajka”, oraz Zaremby — „Lech, Czech i Rus”.

Z satysfakcją stwierdziłem, że moja sześciolatnia córka wymieniła zrozumiała wszystkie te książeczki i bardziej zajęły ją one, niż bajki „O Czerwonym Kapturku” lub „Stoliczku nakryj się...”, które mamusia z „wyniesionego z domu przyzwyczajenia” próbuje je niekiedy opowiadać. I o dziwo, przekłada ona — z pośród czterech wymienionych — pełne realizmu opowiadania Koszutskiej, Broniewskiej i Grodzkiej — nad legendę o „Lechu, Czechu i Rusie” napisaną z niewymagającym pochwał artystycznym Szelburg-Zaremby. Tak, dzieci nasze coraz bardziej rozumują tak jak my. Dzieci nasze — to realności. Szym.

# Łódź obejmuje fabryki na D. Śląsku

## Specjalne ekipy wyszkolonych robotników wyjeżdżają do Rychbachu i Bielawy. — Rada Zakładowa Biedermanna wzorowo opiekuje się załogą fabryczną

Wielkie zakłady przemysłowe Łodzi, zapatrujące kraj w drogi towary — otrzymały dziś jeszcze jedną zaszczytną misję — misję uruchomienia i spolszczenia przemysłu na Ziemiach Odzyskanych.

Zakłady Przemysłu Biedermanna na przykład przejeżdżają na Dolny Śląsk, w pobliżu Jeleniej Góry dwie fabryki niemieckie: w Rychbachu i Bielawie, celem kompletnego uruchomienia ich oraz spolszczenia personelu administracyjnego, technicznego i załogi robotniczej. Natychmiast po otrzymaniu decyzji wyruszyły na miejsce ekipy wywiadowcze z dyr. Grossem na czele.

### W Rychbachu i Bielawie

Zastano w Rychbachu fabrykę włókienniczą z 13 tysiącami wrzecion i 500 krosnami. W Bielawie takiż sam zakład przemysłowy z 500 krosnami, szwalnię z 200 maszynami, urządzenie do nowoczesnej kotonizacji lnu oraz apreturę i farbarnię. Razem w zakładach tych pracuje około 400 ludzi — są to w przeważającej większości Niemcy. Technicy od Biedermanna stwierdzili stan fabryki dość zadawalający — a części potrzebne do uruchomienia nielicznych oddziałów natychmiast sprowadzone zostały z Łodzi na miejsce.

Nie wrócili już z tej pierwszej podróży wywiadowczej kierownicy przedań, technicy i mechaniczni — zostali już w Rychbachu i Bielawie, by poprowadzić prace w łódzkim tempie. W tym tygodniu wyjeżdża druga ekipa, tym razem już złożona z fachowców i robotników. Firma przygotowuje i szkoli w szybkim tempie nowe kadry pracowników, którzy w tej czarującej okolicy naszego kraju znajdą od razu pracę, mieszkania, aprowizację itd.

### Pojadą nowe kadry

Delegowani pracownicy firmy przygotowują bowiem na miejscu dla wyjeżdżających wszystko — począwszy od naprawde komfortowych mieszkań, a kończąc na stołówce, żłobku i przedszkolu dla dzieci robotniczych.

Niemcy będą stosownie do potrzeby, redukowani i wysiedlani do Reichu. Rychbach i Bielawa w ten sposób oddane pod patronat polskiej fabryki Biedermanna, staną się w najbliższych tygodniach swego rodzaju siostrą wspomnianych zakładów, które nie tylko będą niósły na Dolny Śląsk pracę robotnika łódzkiego, ale i polską mowę i kulturę.

W związku z tym, że Rychbach i Bielawa leżą w miejscowości górskiej, pięknie zalesionej, o klimacie wybitnie podgórskim, pierwszy wyjazd tam robotnicy o słabszym zdrowiu: do pracy i jednocześnie na kurację.

Wyjazd odbywa się nie koleją, a samochodami firmy Biedermanna. Zdrowy element, który tam podaje — stałe od razu do pracy i w ten sposób paląca sprawa spolszczenia i zahudnienia Ziemi Odzyskanych posuwa się naprawde naprzód.

### Hale paryskie

Towarzysze z miejscowej komórki PPR-u, uśmiechając się tajemniczo, prowadzą nas na drugą stronę ulicy Kilińskiego, do drugiej części Zakładów Biedermannowskich. Wchodzimy po masywnych żelaznych schodach na pierwsze piętro. Już przez drzwi dobiega nas gwar setek podnieconych głosów. Wchodzimy i w pierwszej chwili przecieramy zapocone okulary. — Co się tutaj dzieje? Co tu takiego? — zadaje pytanie. Towarzysz Klimczak uśmiecha się i odpowiada krótko:

— Tu jest NASZA SPÓŁDZIELNIA FABRYCZNA

Proszę sobie wyobrazić wielką salę. Pod oknami, na ogromnych stołach leżą pokotem olbrzymie cielska pociętych na półówki wieprzów. Leżymy — kilkadziesiąt wielkich sztuk. A tuż obok przy pniach rzeźniczkich migają topory, zgrzytają noże. Ruch jak w halach paryskich. Uśmiechnięte, białe ubrane ekspedientki przy kilkunastu wagach waga, sprawdzają równo pocięte porcje. Podchodzimy do kierowniczkę. Okazuje się, że dziś właśnie wydaje się mięso wieprzowe.

### Stonina, mięso, mąka i cukier

Każdy robotnik otrzymuje po dwa kilogramy mięsa ze stoniną na kilka palców. Przy następnych stołach inne ekspedientki waga mąkę pszenną dla dzieci robotników firmy. Każde dziecko otrzyma ekstra do jednym ki-

logramie mąki pszennej, po jednym kilogramie mięsa wieprzowego i po ćwierć kilo cukru. Trzeba zaznaczyć, że jest to nieco spóźniony przydział na miesiąc październik.

Uśmiechnięte matki podtykają pod nos kawalerom i dziewczętom porcje dla swych pociech. — Postarajcie się też o dzieci — mówią wesoło.

Idziemy dalej po wielkiej sali. W innym końcu znów lny bazar. Tutaj wydaje się towar na punkty. Na szerokich półkach pod ścianami widać stopy kolorowych tkanin. Jedwabie, flanele, komplety bielizny damskiej i męskiej, rękawice, skarpety zimowe, kretony, bielizna, prześcieradła, towary ubraniowe — aż nęca oko. Przyprószone białym, bawelnianym pyłem fabrycznym robotnice wybierają, a wybierają, radzą a radzą. Bo to dobre — a to podobno lepsze, bo to ładne, ale tamto na pewno ładniejsze. Towarzysze z „metrami” w rękę pracują nie gorzej zawodowych ekspedientów.

Gdy wyjąłem z kieszeni zwitek papieru, żeby notować — otacza nas tłum kobiet. Od naszej bytności u Biedermanna sprzed dwóch miesięcy, kiedy to plakano i skarżono się na wszystkie strony — wiele się tu zmieniło na lepsze.

# Polska czeka na inżynierów i techników

## Rozmowa z prezesem Ogólnopolskiego Towarzystwa Technicznego, inż. Mińkowskim.

Ogólnopolskie Towarzystwo Techniczne, jako instytucja zrzeszająca techników wszystkich dziedzin przemysłu, ma w dobie obecnej wyjątkowo ważne zadania do spełnienia. Prezes OTT ob. Mińkowski i wiceprezes ob. Filipczyński w następujący sposób opowiadają o pracach i zamierzeniach Towarzystwa.

— OTT liczy już obecnie około 1.600 członków na terenie Łodzi i województwa łódzkiego. Głównym jego zadaniem jest zmobilizowanie konstruktywnie sił technicznych w kraju, które ręką w rękę z robotnikiem przyczynią się do zorganizowania i uruchomienia przemysłu polskiego. W tym kierunku zrobione jest już wiele.

OTT posiada już oddziały we wszystkich większych miastach Polski. Towarzystwo Techniczne usiłuje również odtworzyć potrzebną dla technicznego życia kraju zniszczoną przez

okupanta polską literaturę techniczną. W tym celu stworzona została Spółdzielnia Wydawnicza pn. „Wydawnictwa techniczne”, która już od kwietnia br. rozpoczęła wydawanie szeregu pism fachowych oraz wydawnictw technicznych popularnych, przeznaczonych specjalnie dla rzemieślników.

OTT mieści się w swym dawnym lokalu, który przy pomocy władz udało się odzyskać po ustąpieniu Niemców. Niestety, nie udało się odzyskać wspaniałej biblioteki, z której jedynie szczątki odnoszą stopniowo rozumiejący swój obywatelski obowiązek przypadkowi posiadacze. Do chwili obecnej skompletowano skromny, lecz już dochodzący do liczby ok. 2.000 tomów księgozbiór. Poza tym organizowane są wycieczki, mające na celu zwiedzanie zakładów przemysłowych oraz co piątek odczyty z dziedziny techniki. Na uwagę rów-

nież zasługuje akcja Towarzystwa w przyciąganiu i organizowaniu młodzieży technicznej, która korzysta z pomocy fachowej w trudnych dla niej nieraz zagadnieniach oraz z biblioteki.

Jak wykazuje statystyka OTT, ilość fachowców w Polsce spadła w okresie wojny w zaskakujący sposób. O wielkości poniesionych strat świadczyć może np. przemysł włókienniczy, gdzie przed wojną około 40 proc. stanowisk kierowniczych zajmowali fachowcy — Niemcy. Gdy obecnie Niemcy odpadli, a Polaków wielu zginęło, można sobie łatwo wyobrazić, jak wielkie są luki.

Brak sił fachowych najdotkliwiej daje się odczuć na Dolnym Śląsku i na terenach zachodnich. OTT stara się w miarę możliwości zapobiegać temu zaspakając, lecz udaje się to tylko w nieznacznym stopniu. Sprawa obsadzenia stanowisk przez naszych fachowców na Dolnym Śląsku jest ważna i z tego względu, że należałoby jak najszybciej wyrugować pracujących tam jeszcze dotychczas Niemców. Dlatego właśnie jest tak bardzo pożądanym przyjazd polskich fachowców z zagranicy, gdzie przez okres zastoju, jaki u nas panował, korzystali z najnowocześniejszych zdobyczy techniki i nauki. W związku z tym zwróciło się swego czasu do OTT Stowarzyszenie Techników Polskich w Londynie z prośbą o pomoc w repatriacji. Stworzony został Komitet Repatriacyjny, który wspólnie z Ministerstwem Przemysłu, Departamentem Kadr, zajęł się tą sprawą. W tych dniach właśnie nadeszło telegraficzne zawiadomienie, że wyruszył już pierwszy tego rodzaju transport z Anglii w liczbie 36 osób.

Dla racjonalnego wykorzystania sił fachowych, znajdujących się w Polsce, jak również przybywających z zagranicy i wracających z Niemiec, powstało przy OTT biuro pośrednictwa pracy, które przyjmując i załatwia w miarę możliwości zapotrzebowania nadawane przez różne instytucje i zakłady przemysłowe.

Obecnie OTT oczekuje zwołania ogólnopolskiego zjazdu w Łodzi, na którym mają być wybrane stałe władze.

Hanna Tomaszewska

# Na szpital dziecięcy Anny-Marii

Szpital Anny-Marii dla Dzieci jest jedynym szpitalem dziecięcym w Łodzi. Około 300 dzieci znajduje w nim opiekę lekarską. Niestety, szpital boryka się od samego początku swego istnienia po barbarzyńskiej okupacji z trudnościami natury finansowej. Związczą daje się dotkliwie odczuwać brak bielizny i koców. Wydział Zdrowia czyni wszystko, co w jego mocy, aby sytuację poprawić. Apro wizacja szpitala ostatnio poprawiła się. Szpital otrzymał nieznaczną ilość płótna. Jednak Wydział Zdrowia nie jest w stanie dostarczyć dostatecznej ilości bielizny i koców.

Ostatnio cec'la piekarzy zaofiarował dla dzieci szpitala 23.000 zł. Fabryka pończoch Miller, Matejki 9, zaofiarowała 2.183 zł. Ta

też drogą składamy ofiarodawcom najserdeczniejsze podziękowanie w imieniu tych dzieci, które oddane są naszej opiece, a które rekrutują się przeważnie ze sier robotniczych oraz repatriantów, często pobawionych opieki rodzicielskiej na skutek katastrofy wojennej i barbarzyństwa okupanta niemieckiego. Zwracamy się jednocześnie do wszystkich firm łódzkich, do fabryk płótna i koców aby w związku ze zbliżającymi się świętami pomyślały również o chorym dziecku Łodzi.

Ofiary w pieniądzu i naturze przyjmuje kancelaria szpitala Anny-Marii ul. Armii Czerwonej 15 (dawnej Rokicińska Nr. 15) oraz Redakcja „Głosu Robotniczego”.

# Poeta wśród robotników

W dniu wczorajszym odbył się wieczór autorski Władysława Broniewskiego w wypełnionej po brzegi sali Centralnego Domu Kultury Robotniczej, w obecności przybyłych przedstawicieli władz, partii politycznych, Związków Zawodowych i instytucji kulturalnych. Przedstawiciele łódzkiego świata pracy entuzjastycznie witali proletariackiego poe.

Po powitalnych przemówieniach i deklamacji chóralnej zespołu świetlicowego, zabrał głos Władysław Broniewski, który w dłuższym przemówieniu wyraził swoją radość, że po tylu la-

tach znów znajduje się wśród umiłowanego przez Poetę łódzkiego proletariatu.

„Nie dane mi było być wśród was w dniach grozy, w dniach walki z najędźcą” — mówił Poeta — lecz każdym uderzeniem serca, każdą myślą byłem przy was”.

Po przemówieniu Władysław Broniewski mówił swoje wiersze. Największy entuzjazm wśród słuchaczy tego pierwszego wieczoru autorskiego, urządzonego wśród robotników i dla robotników, wywołał wiersz pt. „Łódź”.

Wieczór poetycki Broniewskiego pozostawił na obecnych niezatarte wspomnienie głębokiego artystycznego przeżycia.





# TRYBUNA MŁODYCH

ORGAN WOJEWODZKIEGO ZARZĄDU Z.W.M.

## Wyścig Pracy trwa

Kiedy zaczęliśmy organizować „Wyścig”, spotkaliśmy się z przeróżnymi obawami. Niektórzy, starsi, doświadczeni robotnicy odradzali nam to przedsięwzięcie. Mówili oni, że młodzież jest już tak zdemoralizowana, że nie pomogą żadne hasła o podniesieniu wydajności pracy. Kłamtym twierdzeniem zadaly cyfry i kolumny cyfr, które mówią o takich wynikach, jak 228 procent produkcji, lub też o podniesieniu jej w stosunku do poprzedniego miesiąca o 50 procent. Procenty te wzrosły w górę bynajmniej nie dopingowane przez chęć zdobycia nagród. Pisała je świadomość młodego robotnika o szlachetnym współzawodnictwie w pracy dla odbudowy Ojczyzny. Nie do pomyślenia byłoby bowiem, aby jakiś robotnik w zakładach przemysłowych w Niemczech wykonywał do 200 procent produkcji. Takich cyfr nie można wydusić batem, ale muszą one wypłynąć z głębi serca.

Koleżanka nasza, Maria Szymczak, zwyciężczyni w „Wyścigu” w Łodzi, powiedziała w ubiegłą niedzielę na manifestacji, jaką stało się wręczenie nagród: „Wyścig Pracy” trwa dla nas nadal... Słowa te nie były bynajmniej przesadzone. Spójrzmy na kolumny cyfr, które kryją biura fabryczne. Iżż czołowych uczestników poprawiło jeszcze swe osiągnięcie. Iżż kolegów przychodzi do Komitetu Organizacyjnego „Wyścigu” z prośbą: „Koleżdy! Umińcie znowu nasz „Wyścig”, który trwa nadal nieoficjalnie w jakiejś ramy. Pewny jestem, że w obecnej klasyfikacji zajaliby lepsze miejsce. Umiem już lepiej pracować.”

Zapytania te nie płyną bynajmniej z żądzy nagród. Są one dyktowane pragnieniem pokazania robotniczemu masom Łodzi, całej Polski, że i w fabryce młodzież coś potrafi.

Młodzież łódzkich fabryk nie mówi w zasadzie dużo. Na szlachetny zew, rzucony przez naszą organizację, przystąpiła ona do swych warsztatów, aby pokazać, że i ona dokłada swą cegiełkę do odbudowy Ojczyzny. Zdarzają się wypadki lekkowazenia pracy, złego postępowania, kradzieży, lecz są to wypadki raczej sporadyczne. Można twierdzić z całą pewnością, że gdy rozpocznie się ogólnopolski „Wyścig Pracy”, młodzi robotnicy Łodzi, inicjatorzy pierwszego etapu, nie pozostaną w ogólnej klasyfikacji w tyle.

Robotnicy łódzcy nie czekają jednak na klasyfikację, czy na nagrody następnego etapu. Ciagle wzrasta produkcja w fabrykach łódzkich. Coraz szybciej obracają się wrzeczona i dudnią mioty. Młodzież łódzka rozumie, dla kogo pracuje i stara się wciągnąć w ofiarne szereg stających dotąd na uboczu kolegów. Na nagabywania niechętnych pośpiechowi odpowiada krótkimi:

„Wyścig Pracy trwa... dla Polski”.

J. Feliksiak

## Zwycięzcy „Wyścigu Pracy” otrzymali nagrody

Chwila oczekiwana tak długo przez całą młodzież fabryczną nadeszła wreszcie. Uroczystość rozdania nagród zwycięzcom I-go etapu młodzieżowego „Wyścigu Pracy” odbyła się w niedzielę 25 listopada.

Minęły dni pełne oczekiwania młodych robotników robotnic. Ustaly zapytania: „Czy ja też będę nagrodzony?” Minęły noce, podczas których Komitet Organizacyjny śledził nad ostatecznym klasyfikowaniem zwycięzców.

W niedzielny ranek sala kina „Włóknarz” pęczła się zapełniać. Projektowana skromna uroczystość przemieniła się w wielką manifestację młodzieży łódzkiej na cześć Ojczyzny.

Wierność młodzieży dla Państwa podkreślał jeszcze fakt przybycia na uroczystość licznych delegacji młodzieżowych z całej Polski. Sala wypełniła się dostojnie po brzegi młodzieżą, wśród której dominowały białe koszule. Byli obecni także przedstawiciele partii politycznych, władz miejskich, Wojska Polskiego, Związków Zawodowych, Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego i organizacji młodzieżowych. Przybyli również delegaci Związków Zawodowych z zagranicy, którzy mieli możliwość przekonania się co młodzież polska myśli i jak te myśli przekształca w czyn.

Uroczystość zagal kol. Ociepka Przewodni-

czący Komitet Organizacyjny „Wyścigu Pracy”. Podkreślił on w swym przemówieniu znaczenie, jakie ma ten pierwszy etap „Wyścigu”. Ma on być bodźcem dla młodzieży całej Polski i ma jednocześnie pokazać zagranicy, jak młodzież polska zabiera się do usuwania piętających się przed nią przeszkód powojennych.

Po przemówieniach powitalnych nastąpiło wręczenie nagród. Tego nie można opisać. Trzeba było usłyszeć płonące ze wzruszenia młodzieńcze twarze podczas przyjmowania nagród. Koleżdy nasi nie byli jednak bynajmniej wzruszeni cennością nagród jakie otrzymali. Byli oni wzruszeni tym, że ich twórcza praca znalazła oddźwięk w starszym społeczeństwie i byli zażenowani spontanicznymi okrzykami wznoszącymi na ich cześć. Oni uważali bowiem swoją pracę za zwykły obowiązek wobec państwa, czego wyrazem były słowa zwyciężczyni „Wyścigu” w grupie pończaszniczo - dziwiarskiej Marli Szymczak: „Wyścig Pracy” trwa.”

Pełną wzruszenia była chwila, gdy kol. Jabłoński przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego ZWM wręczył ufundowany przez Zarząd sztandar, nagrodę przechodnią „Wyścigu” najlepszemu zespołowi województwa młodzieży huty „Feniks”. Po odczytaniu rezolucji w której młodzież zapewnia o swojej dalszej pracy dla Polski, uformował się samorzutnie pochód, który przemaszzerował przez miasto.

Maszzerowaliśmy, nie bacząc na grube platy śniegu. Chcieliśmy postawić swą, postawą kilkudziesięcioletniej rzeszy młodzieży z manifestować swą wierność Ojczyźnie i wezwać całą młodzież Łodzi i Polski do wyścigu w podniesieniu wydajności pracy. Wierzymy, że to udało nam się i w następnym etapie „Wyścigu” wezmą udział już nie kilku lecz kilkunastotysięczna rzesza młodzieży. Naszą ambicją, punktem honoru młodzieży województwa łódzkiego będzie nie dać sobie wydrzeć zdobytej palmy pierwszeństwa.

J. Feliksiak.

## Laureaci „Wyścigu Pracy”

Pierwszy etap wyścigu pracy zakończony. Zwycięzcy zostali sownie nagrodzeni. Ale napewno nagrodą najcenniejszą jest poczucie dobrze spełnionego obowiązku i świadomość, że bohaterstwo pracy est należyście ocenione przez całe społeczeństwo.

Podajemy pierwszą tablicę nazwisk kolegów - bohaterów „Wyścigu Pracy”.

### PRZEMYSŁ

#### POŃCZOSZNICZO - DZIEWIARSKI.

**Maria Szymczak.** Ma lat 21. Pracuje w firmie Rosenfeld. Uzyskała 228,5 procent normy. Otrzymała aparat fotograficzny, dar wicepremiera tow. Gomułki (Wiesława) i kryształową płytę re, dar dyrektora CZPW dr. Tybora.

**Gabriela Nowacka.** Ma lat 20. Pracuje w firmie Plihal. Wykonała 160 procent normy. Nagrodzona materiałem na kostium, dar CZPW.

#### PRZEMYSŁ WŁÓKIENNICZY.

**Aleksander Janowski.** Ma lat 17. Pracuje w firmie Schweikert. Wykonał 194 procent normy. Obdarzony zo-

stał nartami, dar premiera tow. Osóbki Morawskiego, złotym zegarkiem, dar CKZZ, materiałem na palto dar CKW PPS.

#### PRZEMYSŁ HUTNICZY.

**Tadeusz Adaszek.** Ma lat 19. Pracuje w hucie Feniks. Wykonał 236 procent normy. Otrzymał zegarek, dar Prezydenta KRN ob. Bieruta.

#### PRZEMYSŁ METALOWY.

**Jan Druszkowski.** Ma lat 17. Pracuje w firmie Hoffman. Uzyskał 181 procent normy. Nagrodzony został urlopem wypoczynkowym w schronisku Ministerstwa Przemysłu.

#### PRZEMYSŁ

#### KONFEKCYJNO - ODZIEŻOWY.

**Karpińska.** Ma lat 17. Pracuje w fabryce odzieży „Warta”. Wykonała — 281,86 procent normy. Otrzymała 20 to mów Mickiewicza (dar ministra Matuzewskiego).

Dalsze nazwiska nagrodzonych damy w następnym numerze „Trybuny Młodych”.

## Światowa Organizacja Młodzieży

Idea międzynarodowego zjednoczenia całej postępowej młodzieży świata dojrzała w najbardziej dramatycznym i trudnym okresie wojny, kiedy chłopcy i dziewczęta wszystkich demokratycznych krajów staneli ramię przy ramieniu, aby bronić w krwawej walce z faszystem swobodę i niepodległość. Wtedy w roku 1924 na Międzynarodowej Konferencji Młodzieży w Londynie została utworzona Światowa Rada Młodzieży, będąca ośrodkiem koordynacji wspólnych wysiłków młodzieżowych organizacji państw demokratycznych w walce z faszystem. Doświadczenie wykazało, jak wielką wagę ma taka współpraca. Nie bacząc na ogromne trudności wojenne, kiedy utrudniona była łączność między krajami, kiedy z dużą ilością organizacji młodzieżowych zmuszonych do konspiracyjnej działalności w państwach okupowanych nie można było się skontaktować, głos młodzieży demokratycznej rozchodził się po całym świecie i wszędzie znajdował echo.

Dyskusja na plenarnym posiedzeniu, trwająca dwa dni, wykazała nieugiętą wolę młodzieży do zjednoczenia. Kolejno przemawiali delegaci Kanady, Polski, Danii, Australii, Chin, Hiszpanii, ZSRR, Francji, Meksyku, Grecji.

We wszystkich językach świata mówiono o tworzeniu bojowej organizacji międzynarodowej młodzieży demokratycznej, która czynnie walczyć będzie o pokój, przyjaźń między narodami i prawa młodzieży.

I oto 7-go listopada odbyło się plenarne posiedzenie Kongresu, które nazwać można centralnym zdarzeniem tych dni.

Posiedzenie otworzył delegat młodzieży australijskiej Williams.

Omawiając różne punkty Statutu, Kongres zgodnie popierał jego zasadnicze punkty, nakreślając działalność Federacji. Federacja dążyć będzie do ścisłego, międzynarodowego pojęcia współpracy młodzieży w dziedzinie ekonomicznej, polityki, szkolnictwa, kulturalnej i

społecznej działalności, biorąc pod uwagę różnorodność idei i warunków narodowych. Federacja powołana jest do największego wkładu w dzieło wykorzenia faszystów we wszystkich jego formach, winna aktywnie współpracować z rządami w sprawie zabezpieczenia pokoju i bezpieczeństwa, w wychowywaniu dorastającej generacji w duchu demokratycznym, w podwyższeniu stopy życiowej młodego pokolenia. Federacja będzie wciągać młodzież do aktywnego udziału w ekonomicznej, politycznej, kulturalnej i społecznej pracy, będzie dążyć do usunięcia wszystkich ograniczeń, związanych z płcią, wykształceniem, kolorem skóry itd., będzie walczyć o swobodę słowa i demokrację, pomagać utworzeniu demokratycznych organizacji młodzieżowych, tam, gdzie ich nie ma. Federacja ma walczyć o poprawienie warunków życiowych i kulturalny rozwój młodzieży.

Ponad cztery godziny trwała dyskusja nad Statutem. Osiągnięto pełną zgodę.

## Odezwa Światowego Kongresu Młodzieży do młodzieży całego świata

Światowy Kongres Młodzieży na swym ostatnim posiedzeniu przyjął tekst odezwy do młodzieży świata, który został podpisany przez kierowników wszystkich delegacji kongresu. Odezwa głosi:

„My delegaci organizacji młodzieżowych 63 krajów i 30 milionów młodzieży, pozdrawiamy Was w imieniu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. W ciągu ostatnich 10 dni pracowaliśmy w Londynie na Świato-

wym Kongresie Młodzieży roku 1945. Pracowaliśmy w Waszym imieniu w imieniu milionów młodych ludzi całego świata, w imieniu młodych ludzi wszystkich narodów, wszystkich ras, wszystkich kolorów skóry i różnych poglądów.

Nasza praca została uwieńczona zwycięstwem. Została stworzona nasza nowa wielka Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej. Pracowaliśmy opierając się na trwałej podstawie na szczytach, które wykuła w latach

wojny, w walce poprzez straty i ofiary Krwią umocniliśmy nasz sojusz, skierowany na zniszczenie ciemnych sił faszystowskiej agresji. Dokonałmy tego w armiach które walczyły o wolność, w partyzanckich oddziałach, w szachtach, fabrykach i na roli.

Obecnie stoją przed nami zadania okresu pokojowego. Wiemy, że jeszcze nie zniszczyliśmy ostatnich śladów zgnitego potwornego faszystów, a bez tego nie może istnieć trwały pokój. O tym wolamy wraz z młodzieżą całego świata. Nasza Światowa Federacja to rekojmia pokoju. W naszych uchwałach staraliśmy się wyrazić najdroższe Wam nadzieje i marzenia. Przedstawiamy Wam program zaspokojenia

Waszych potrzeb. Wzywamy Was do podtrzymania go.

Drzwi naszej Światowej Federacji są szeroko otwarte dla milijonów wolności młodzieży całego świata, która z całym zaparem popiera Narody Zjednoczone w walce o pokój. Przyszłość przed nami. Świat musi być przebudowany. W czasie wojny byliśmy zjednoczeni, w walce o pokój również musimy być zjednoczeni. My tak samo, jak Wy chcemy aby świat był wolny od wojen i strat i osiągniemy to.

Zapoznacie się z naszymi rezolucjami! Wstępujcie do naszej Federacji! Dopomóżcie nam w wypełnieniu naszych zadań! Naprzód, do naszej przyszłości!

Z życia partii

PPR w Zduńskiej Woli

W niedzielę, dnia 25 bm. odbyło się w Zduńskiej Woli wspólne posiedzenie Komitetu Miejskiego z udziałem sekretarzy i aktywów partyjnego.

Na początek miały być do zanotowania fakt, że nie wszyscy sekretarze komórek stawili się na posiedzenie, co niezbyt dobrze świadczyło by o istniejącej dyscyplinie partyjnej.

Ze sprawozdań wynika, że partia rozszerza systematycznie swoje wpływy na terenie miasta, ale wynika również, że wpływy te mogłyby być znacznie większe, gdyby komórki lepiej pracowały.

Komórka, która nie umie zorganizować należycie swego życia wewnętrznego, nie może, rzecz jasna, należycie reagować na sprawy, które dzieją się wokół niej.

Komórka partyjna nie potrafiła w porę, w porozumieniu z Radą Zakładową i wszystkimi robotnikami, energicznie zaprotestować przeciwko restrykcjom.

Nie tedy dziwnego, że imię pana Michałki pokrzykuje teraz tryumfalnie: „Zobaczmy, kto będzie górą — ja czy „motloch“.

Żle musiała stać do tego czasu propaganda partyjna. Jeśli dopiero na omawianym posiedzeniu wynika dyskusja między kierownikiem Wydziału Propagandy, a sekretarzami komórek, kto do kogo powinien przystąpić, w wypadku gdy do propagandy przychodzi nowe materiały.

Przy tym wszystkim zduńskowolska organizacja partyjna posiada dobrych, oddanych partii i państwu członków, którzy nieraz na skutek słabego wyrobienia partyjnego nie potrafią jednak uchwyconego zagadnienia rozwiązać do końca — po poperowsku.

Towarzysz ten zauważył, że na stacji w Karsznicach stoi od dłuższego już czasu kilkanaście próżnych wagonów, które powinny być przyłączone do pierwszego lepszego składu zdążającego do miejsca przeznaczenia.

A z jakiego tytułu interesujecie się tym — pyta zawiadowca.

— Poproście jako obywatel — odpowiada rozszadnie nasz kolejarz.

Z odpowiedzi naczelnika stacji wynikało, że tego rodzaju uprawnienie jest niewystarczające i że niech troszkę o te wagony pozostawi jemu — naczelnikowi.

Towarzysz odszedł z kwitkiem. Nie przyszło mu do głowy, by zwrócić się do Komitetu PPR o interwencję.

Nastąpiła niewatpliwa poprawa w pracy PPR w Zduńskiej Woli — Organizacja miejscowa wchodzi i zabiera się do zasadniczych zagadnień, lecz nie zawsze umie już stanowisko swoje przeprowadzić w życie.

Organizacja w Zduńskiej Woli rośnie, to fakt, ale nie wszędzie równie równocześnie w praktyce. Mówi o tym fakt, że na przykład w miejscowej fabryce metalowej liczącej stu robotników, partia posiada zaledwie sześciu członków.

Ze spraw, które żywo obchodzą społeczeństwo istnieje na terenie Zduńskiej Woli sprawa PSL, które w tych dniach utworzyło się tam.

Wypadki te nakazują Komitetowi PPR — w Zduńskiej Woli zdwoić czujność na odcinku chłopskim. Bo dotychczas na wsi Komitet Miejski nie rozwijał dostatecznej aktywności.

Na zakończenie chciałbym podkreślić jeden brak w pracy zduńskowolskiego komitetu PPR. — Badać czy nie zasadniczy. Niemal cała praca Komitetu skupia się w rękach jednego człowieka, tow. Pacelta, drugiego sekretarza Komitetu.

Na jednej szkapie daleko nie ujedziesz.

S. Klimczak

Wśród żołnierzy — po wojnie...

Za zegarki i wódkę można dostać wszystko. — Wszędzie spotkać można maruderów. — System punktów w Armii Amerykańskiej

Jeszcze do niedawna jedynym środkiem lokomocji poprzez powalone Niemcy było auto. Zniszczonych dworców i torów kolejowych Amerykanie, ani Anglicy, nie tylko sami nie naprawiali, ale nawet nie pozwalali naprawiać Niemcom.

Władze alianckie udzielały mianowicie zezwolenia na posiadanie wozów ciężarowych przedsiębiorstwem zaopatrzenia miast, co często zresztą było tylko pretekstem dla uzyskania legitymacji na wóz.

Na check-point'cie

Żeby uchwycić jakiś środek lokomocji Niemiec wychodził na szosę, podchodził do jednego z niezliczonych wojskowych punktów kontrolnych (check point), legitymował się i korzystając z kontroli praw jazdy dostawał się na auto idące w pożądanym kierunku.

Obserwacje były istotnie interesujące. Pozwoliły bowiem poznać np. żołnierza amerykańskiego, jego „inność“ od znanych nam żołnierzy europejskich i stwierdzić również cechy upodabniające wszystkich żołnierzy frontowych niezależnie od klimatu, pochodzenia, wychowania i bogactwa państwa, którego są zbrojnym ramieniem.

Nie trzeba raz jeszcze dowodzić, że wojna wraz ze wszystkimi jej okropnościami, niepełnością dnia ani godziny rozluźnia więzy moralne nałożone przez wychowanie, no i... kodeks karny. Żołnierz maruder rabuje jeśli tyl-

ko nadarzy mu się sposobność, rabuje dla zysku, dla sportu, w celu przywiezienia „pamiątki“ albo dla przyjemności, rabuje w czasie bezpośredniej akcji i znajdując się na okupacji. Można temu przeciwdziałać, trzeba z pewnością zwalczać, ale znając fakty byłoby po prostu samooszukiwaniem się.

Czymże, bowiem wytłumaczyć sobie fakt, że tak wiele żołnierzy amerykańskich, świetnie wyposażonych i zamożnych, jak się to mówi „z domu“, nosi po trzy, cztery zegarki na rękach i zabawia się w każdej wolnej chwili porównywaniem ich i regulowaniem. Piszący te słowa był świadkiem na takim właśnie punkcie kontrolnym, jak posterunek amerykański, przy sprawdzaniu dokumentów zajął z ręki Niemki nie posiadającej przepustki zegarek i, mimo placzu, nie oddał. Scena ta rozegrała się na oczach kilkudziesięciu Niemców siedzących na samochodzie, kilku oficerów polskich, czekających na okazję i kilku innych żołnierzy amerykańskich.

Do reguły także należy pokazywanie trofeów wojennych w postaci bardziej kosztownych „pamiątek“.

Alc powie ktoś, że to są naturalne wypadki, jak to się pięknie zwie, konfiskaty mienia nieprzynajmniej. Był jednak wypadek napadów rabunkowych na aliantów. W pewnym mieście bawarskim w okolicach którego znajdował się obóz byłych polskich jeńców, żołnierze amerykańscy w przeddzień powrotu do kraju napadali po prostu na polskich oficerów, odbierając im pod groźbą użycia broni, znów te nieszczęsne zegarki. Trzeba było dopiero interwencji silnych oddziałów żandarmerii, by położyć kres tej milerzabawie.

Żołnierz lubi wódkę

Drugą cechą wspólną jest zamilowanie do alkohola. W armii amerykańskiej zamilowanie to idzie tak daleko, że żołnierz gotów jest oddać nie tylko łatwo zdobytą pamiątkę wojenną, ale buty, kurtkę czy nawet pistolet. Były nawet wypadki usiłowania sprzedania karabinu. Ponieważ o wódkę w Niemczech nie było łatwo, bo Niemcy nie zdradzili zdolności do pedzenia bimbru, cena wódki i wina była dość wygórowana. Za butelkę litrową można było dostać nową parę butów, wstrowkę lub dwie pary spodni. Inna sprawa że jest

często bezinteresowny i mile wspominał żołnierza na posterunku, tak jest, na posterunku, który dowiedziawszy się, że blisko sześć lat przebywał w niewoli, wyciągnął spod krzesła butelkę wina, sam wypił połowę i zmusił mnie do wypicia reszty.

Jeszcze jedna słabostka

Tu sprawa jest poważniejsza. Jak wiadomo, w pierwszym okresie okupacji Naczelne Dowództwo Wojsk Alianckich wydało słynny rozkaz o nie brataniu się. Za przytapanie żołnierza na utrzymywaniu stosunków z Niemkami groziła żołnierzowi kara pieniężna (zdaje się 60 dolarów za pierwszym razem), a nawet kara więzienia. To zarządzenie, które okazało się dość niezyciowe, odbiło się fatalnie m.in. na naszych rodaczkach.

Pewnej lipcowej nocy do polskiego schroniska kobiecego wdarło się kilku amerykańskich zupełnie niedwuznacznych zamiarami. Kiedy niewiasty stawiły zdecydowany opór przeczonym w metodach uwodźcicielom, oburzony żołnierz zaczął je po prostu bić. Jeden z nich zaczął nawet tłuc głową nieszczęśliwej o kant szafki. Na krzyki napadniętych przybiegli nasi żołnierze i po krótkiej bitytce zajęli zlikwidowano, a winnych napaści oddano w ręce żandarmerii.

Obecnie, kiedy zakaz „bratania się“ zniósłono, o wypadkach napaści się nie słyszy, ponieważ członkinie narodu panów nie odmawiają swych wdzięków za czekoladkę lub konserwę.

„Inność“ żołnierza amerykańskiego

Naplotkowiśmy co nieudara, uwypuklając cechy niespecjalnie przyjemne, ale, jak się okazuje, wspólne wszystkim żołnierzom na całym świecie. Warto również przedstawić dodatnie jego cechy.

Żołnierz amerykański jest adyscyplinowany. Dyscyplina jego nie ma charakteru formalnego. Nie ma obowiązku salutowania młodszych oficerów, nie przeży się i nie stuka obcasami, ale rozkaz starszego naprawdę nie podlega dyskusji, a służbę wykonuje bez rozkazu. Dla nas żołnierzy europejskich wychowanych w świętości służby wartowniczkiej wydaje się co najmniej dziwny widok żołnierza, który bez rozprawiającego, z idealną punktualnością idzie ze swej kwatery, by zmienić kolegę stojącego, a właściwie siedzącego na posterunku.

Być może decyduje o obowiązkowości interesujący system punktów. Mianowicie ustalono, że żołnierz zostaje zwolniony z wojska po osiągnięciu 85 punktów. Punkty te uzyskuje za przesłuzenie każdego miesiąca, ale również za wzorowe zachowanie, za każde odznaczenie bojowe, nawet za dziecko, które mu się urodzi (oczywiście, nie z Niemką). Ale na niedbalosć w służbie, przewinienie, niesubordynację itd. może mu dowódca kilka punktów skreślić, a tym samym przedłużyć czas służby wojskowej.

Może dlatego również tak dba o wygląd zewnętrzny, bo tzw. apel mundurowy, nie jest formalnością. A że zaopatrzenie jest istotnie bardzo bogate, trudno się dziwić, że żołnierz amerykański wygląda tak schludnie, że nie powiem, elegancko.

Alc to, czego naprawdę można zazdrościć, to wspaniałego humoru, który nie odstępnie go ani na chwilę, beztróskiego śmiechu, prostej uciechy z każdej drobności. Tylko, prawda, żołnierz amerykański nie wie co to niepokoje o bliskich, znajdujących się pod okupacją hitlerowskich złoczyńców. Nie wie również, co to znaczy zniszczony kraj. Ich rodzin i miast nie dotknęła nawet bomba rakietowa. Wiedza, że wrócą do niezniszczonego domu i niezdownastowanego gospodarstwa. Mogą być weseli.

Kazimierz Godeł

Kina

„Polonia“ (Piotrkowska 67) „Pojedynek“, „Tęcza“ (ul. Piotrkowska Nr. 108) „Mściciele ludowi“, „Wisła“ (ulica Przejazd Nr. 1), „Stylowy“ (ulica Kilińskiego Nr. 123) Kiedy jesteś zakochana, „Batory“ (ulica Narutowicza 20), „Gdynia“ (Przejazd 2) „Pojedynek“, „Wiótkniarz“ (Zawadzka 16) „Tajemnica panny Brinx“, „Hel“ (Legionów 2-4) „Paweł i Gawel“, „Robotnik“ (Kilińskiego 178) „U kresu drogi“, „Wolność“ (Napierkowskiego 16), „Roma“ (Rzawska 84) „Niesforna dziewczyna“, „Przedwiośnie“ (Żeromskiego 74-76), „Tatry“ (Sienkiewicza 40) „Druga młodość“, „Zachęta“ (Zgierska 26) „Nr 217“, „Hel“ (Ruda Pabianicka) „Madrala“, „Muza“ (Ruda Pabianicka) „Subretka“.

Początek seansów w dni powszednie o godz. 16, 18, 20. w niedziele i święta o godz. 14, 16, 18 i 20. Kina „Polonia“ „Hel“, „Batory“, „Wisła“, „Roma“ i „Przedwiośnie“ rozpoczynają seanse pół godziny później.

S. p. FRANCISZEK SIKORSKI

mistrz piekarski Opatrzony św. Sakramentami zmarł dn. 1. XII. 1945 r. po długich i ciężkich cierpieniach. Wyprowadzenie zwłok odbędzie się 3. XII 1945 r. o godz. 13-ej na Stary Cmentarz Katolicki o czym zawiadamiają, pogrążeni w głębokim smutku Córki, synowie, synowe, wnuki.

Dnia 1-go grudnia 1945 r. zmarł na gło na posterunku — przy pracy

s. p. Feliks Pawlikowski

długoletni majster, kierownik tkalni i przewodniczący Rady Załogowej. Pogrzeb odbędzie się dnia 3 grudnia o godz. 14-tej z domu przy ul. Niskiej 9.

Zeszę Jego pamięci! Dyrekcja, Rada Załogowa Urzędniczy i Robotniczy Fabryki Wyróbów Włókiennych A. M. Warszawskiej i S-wie.

Teatr, muzyka i sztuka

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA“ w Domu Kultury Milicjanta, Nowot 27. Dzisiaj codziennie o godz. 19.30 zabawa komedia w 3-ach aktach p. t. „PODWÓJNA BUCHALTERIA“

Przedsprzedaż biletów w księgarni „Prasa“ Piotrkowska 102a.

TEATR W. P.

o godz. 19.15 „Ostrożnie, świeżo malowane“, Rene Fauchois z Jackiem Woszcze rowiczem, Godlewska, Jezierska, Łabuńska, Małyńcz, Mrozowska, Bugujskim, Daczynskim, Maliszewskim i Modrzewskim. W próbach końcowych „Wesele Figara“ Beau marchais.

TEATR POWSZECHNY T. U. R.

dzisiaj o godz. 16 i codziennie o godzinie 19.15 „Pan Jowiński“ Fredry w świetnym wykonaniu Grolieckiego w roli tytułowej. Zelwerowicza, niezrównanego Szambelana Dąbrowskiej, Rachwałskiej, Tymowskiej, Boguckiego, Borowskiego, Pietraszkiewicz i Szubki. W próbach „Świerszcz za kominem“ Dickensa.

KONCERT JERZEJO GARDY W T. W. P.

W poniedziałek o godz. 17 jedyny występ świetnego barytona Jerzego Gardy, który wystąpi z recitalem, zawierającym najpiękniejsze arle i pieśni kompozytorów polskich i obcych.

„RAZ NA LEWO, RAZ NA PRAWO“

Dzisiaj w teatrze „Gong“ (Kilińskiego 124) powtórzenie premiery p. t. „Raz na lewo, raz na prawo“. Początek o g. 16-ej i 19-ej.

PODWIECZOREK KLUBOWY

Nowootwarta Gospoda Spółdzielcza (Zachodnia 43) wprowadza miłą inowację, co niedzielę od 16 — 18-ej przy dźwiękach orkiestry Piłarskiego, tańce urozmaica spędzone przy dobrej czarnej kawie chwile. Najnowsze piosenki śpiewa Bolesław Niemyski.

AKCJA GWIAZDKOWA DLA DZIECI CZYTELNIKÓW „GŁOSU ROBOTNICZEGO“ KUPON Nr. 1 Wyciąć i zachować.

**R. LIŚKIEWICZ**  
Piotrkowska 18, tel. 158-80.  
Sprzedaż hurtowa i detaliczna  
kompletów choinkowych  
(od 450 zł. komplet)  
oraz całkowity sprzęt instalacyjny.

**MASZYNISTKI  
ORAZ JEDNA STENOTYPISTKA**  
potrzebne od zaraz.  
Tylko siły wykwalifikowane. Zgłaszać  
się od godz. 9-12, Centralna Szkoła PPR,  
Łódź, Al. Kościuszki 65, Wydział Perso-  
nalny.

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej  
**„KSIĄŻKA”**  
Łódź, — ul. Piotrkowska 86  
ukazuje się w najbliższych dniach  
książka Wł. LENINA p. t.:  
**DZIECIĘCA CHOROBA  
„LEWICOWOŚCI” W KOMUNIZMIE**

**TEATR DOMU ŻOŁNIERZA**  
codziennie  
Utwór sceniczny w pięciu aktach  
**„PYGMALION”**  
G. B. Shaw  
Początek przedstawienia o godz. 19.15.  
Wtorek i święta o godz. 15.30 i 19.15.  
Kasa czynna od godz. 15, w niedziele  
i święta od godz. 10-ej.

Wytwórnica koszul i krawatów  
**Edward Krysiak**  
Poleca w wielkim wyborze  
krawaty po niskich cenach.  
Łódź, Piotrkowska 136

**PRACOWNIA BIELIZNY I SUKIEN**  
Zawadzka 1  
Wykonuje szybko, modnie i po ce-  
nach dostępnych

Wytwórnica Krawatów A. Hofman  
poszukuje  
**Dostawców Materiałów Krawatowych**  
Zgłaszać się Piotrkowska 200 m. 9  
godz. 9 — 11, tel. 107-11

**PRĄDNICE**  
stały A. E. G. 230 v. 1200 obr. 15,3 KW z deską  
rozdzielczą, czujniki, mikrosterze oraz narzędzia  
precyzyjne poleca  
**Art. Techn. Z. Kuligowski**  
Piotrkowska 109 m. 8 tel. 276-11

**Ogłoszenie**  
W myśl Okólnika Nr. 10 Ministerstwa  
Informacji i Propagandy z dnia 4217/45 S  
oraz zarządzenia tegoż Ministerstwa z  
dnia 4218/45 sekr. dotyczących akcji  
zwalczania nadużyć przekupstwa i  
przestępstw urzędniczych, Wojewódzki  
Urząd Informacji i Propagandy w Łodzi  
otwiera z dniem 1 grudnia 1945 r. skrzynkę  
informacji.  
Obowiązkiem każdego obywatela w  
imie dobra ogólnego i powszechnej spra-  
wiedliwości jest doniesienie o każdym zauwa-  
żonym przestępstwie na terenie jakiegokol-  
wiek instytucji państwowej, samorządowej,  
społecznej lub prywatnej.  
Doniesienie należy składać pisemnie w  
Wojewódzkim Urzędzie Informacji i Propa-  
gandy Łódź, ul. Traugutta Nr. 8 (skrzynka  
na parterze w korytarzu).  
Urząd zapewnia osobom składającym  
meldunki zachowanie ścisłej tajemnicy.  
Informacji i odpowiedzi nie udziela się  
atomistom każda sprawa po jej dokładnym  
zbadaaniu zostanie przekazana odpowied-  
nim organom Władzy Państwowej do załat-  
wienia w trybie przyspieszonym i skutecz-  
nym.  
Woj. Urząd Informacji i Propagandy  
w Łodzi.  
DNIA 28. XI. 1945. w aptece przy Piotr-  
kowskiej róg Andrzeja, zostawiono portfel  
z różnymi dokumentami na nazwisko  
Przyckiego Józefa. Łaskawego znalazcę u-  
prasza się o zwrot dokumentów za wynag-  
rodzeniem, Nowomiejska 11, „Bar, pod ze-  
garem”.

**FABRYKA  
CUKROW  
I  
CZEKOLADY**  
Centrala Łódź  
Sieradzka 1  
tel. 101-92.  
Poleca jedyne w Pol-  
sce cukierki p.n. **„KOTKI”** śmietankowe-  
luksusowe  
Zatwierdzone przez Urz. Lekarski. Składniki: mleko pełnotłuste, słodka  
śmietanka, masło śmietankowe i czysty cukier  
**Do nabycia we wszystkich sklepach.**

**ŁOŻKA z siatką      ŁOŻECZKA DZIECIĘCE**  
Całkowite urządzenia **S Z P I T A L N E,**  
**GABINETÓW LEKARSKICH i DENTYSTYCZNYCH**  
Fabryka metalowych mebli  
daw. **J. BRAUN**  
pod Zarządem Państwowym  
Łódź, Targowa 9a

**ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU**  
**Budowy Maszyn Włókienniczych R. P.**  
Przyjmuje zamówienia:  
na wszystkie maszyny włókiennicze dla działów:  
przygotowawczych, przędzaln, tkalni, wykończaln i td.  
oraz  
na silniki elektryczne, pomp, kompresory i wszelkiego rodzaju  
części zamienne dla maszyn włókienniczych.  
Adres Zjednoczenia: Łódź, ul. Piotrkowska 170, tel. tym. 174-49.  
Konto bankowe: Bank Gospodarstwa Krajowego Nr. 832.

**PAŃSTWOWA CENTRALA HANDLOWA**  
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 82      TELEFON 149-96  
**SPRZEDAJE**  
**WINA**  
OWOCOWE Z FABRYK POZNAŃSKICH PO CENACH HURTOWYCH

**„GOSPODA SPÓŁDZIELCZA”**  
(dawniej „Casanova”) Zachodnia 43  
wydaje smaczne i posilne:  
**ŚNIADANIA, OBIADY I KOLACJE** po cenach przystępnych.  
Zarząd Powszechnej Spółdzielni Spożyców w Łodzi.

**OGŁOSZENIA DROBNE**

**Lekarze      Zaopiarowanie pracy**

**DR. RATAJ** — Żurakowska z Warszawy spec-  
jalista chorób skórnych, wenerycznych u  
kobiet, Kosmetyka lekarska, Piotrkowska  
Nr. 33, — Godz. 11 — 1 i 3 — 5.

**DR. L. LENCZEWSKI**, choroby kobiece i a-  
kuszeria przyjmuje obecnie, Łódź, Sienkie-  
wicza 51/8, godz. 3-7.

**Dr. med. W. PIESKOW** z Wilna, choroby  
nerwowe i wewnętrzne (przemiany materii)  
przyjmuje 2 1/2 — 5, ul. 11-go Listopada 12.

**DR. ZOFIA KOŁSUT** z Warszawy, Choroby  
kobiece, Akuszeria, obecnie przyjmuje:  
Łódź, Piotrkowska 70 — 8, godz. 15 — 18  
tel. 212-22.

**Kupno i sprzedaż**

**IGŁY DO MASZYN POŃCZOSZNICZYCH**,  
części i t. p. przybory kupimy, Helin,  
Śródmiejska 22.

**KUPUJEMY** materiały krawatowe i popeli-  
ny koszulowe. Wytwórnica krawatów, Piotr-  
kowska 136.

**KETTELMAZYNĘ** — zczepiankę, inną, na-  
wet uszkodzoną prywatnie kupię, Wólczan-  
ska 13, Dozorca.

**PARAFINĘ**, stearynę, wosk, wosk ziemny,  
syntetyczny, zakupimy w każdej ilości. Ba-  
zar Katolicki, Łódź Sienkiewicza 49.

**SPRZEDAM** sklep spożywczy wraz z przy-  
ległym mieszkaniem. Wiadomość Zgierska  
Nr. 19

**OLEJKI** eteryczne i esencje dla przemysłu  
cukierniczego, kosmetycznego i mydlar-  
skiego. Barwniki żywnościowe, surowce  
garbarskie oraz wszelkie chemikalia do  
fabryk dostarcza firma „Chemika”, Łódź,  
Piotrkowska 28, tel. 145-01.  
Zakupujemy Wszelkie Partie Olejków.

**SYPIALKA** jasna piękna do sprzedania.  
Wiadomość w sklepie galanteryjnym Piotr-  
kowska 83.

**KAMIENIARZE** potrzebni Al. Kościuszki, 41  
mieszkania 21.

**GOSPODIA** do samodzielnego prowadzenia  
małego gospodarstwa u bezdzietnego mał-  
żeństwa zgłosi się do galanteryjnego skle-  
pu Piotrkowska 83.

**Różne**

**BECZKI** na ocet od wina na wino i t. p.  
poleca zakład badarński Leona Filipowicza  
Łódź, Kilińskiego 30, Przyjmuje roboty  
wchodzące w zakres bednarstwa.

**FOTOKOPIST**, Przejazd 15, kopiują wszel-  
kie dokumenty, świadectwa szkolne, plany,  
rysunki i t.p.

**MASZYNY** do szycia różnych systemów.  
Rowery, Kupno, Sprzedaż, Naprawa, Części  
zamienne, Igły, Piotrkowska 70, w podwór-  
ku, Redzia.

**„PARKIET”** Kilińskiego 136, Telef. 140-96.  
Wykonuje: układanie nowego parkietu cy-  
klinowanie i różne reperacje.

**RADIO** — naprawy, przeróbki fachowo, so-  
lidnie. K. Pietrzak, Łódź, Kilińskiego 86.

**ATELIER FOTOGRAFICZNE** i Pracownia  
portretów, A. Piotrowski w Łodzi, Pl. Wol-  
ności 6. Nagradzany złotymi medalami na  
wzschodniowych wystawach w Paryżu i  
Wiedniu i t.p. Egzystuje od 1894 roku.  
Wykonuje wszelkie prace, wchodzące w  
zakres artystycznej fotografii.

**KURSY** kroju i szycia, Oplata tygodniowa  
60 zł., Gdańska 154.

**LEKCYJ** angielskiego udzielam w przyspie-  
szonym tempie. Przeżyłem 26 lat w Anglii.  
Andrzej Kowalski, ul. Banduskiego 27/4.

**WĘGLA** ten mało potrzebuje, kto wałkami  
okna opatruje. Sprzedaż, Łódź, Piotrkow-  
ska 40, Sklep.

**PRACOWNICE** wykwalifikowane do robót  
na drutach poszukiwane. Płacimy dobrze.  
Piotrkowska 122, m. 10-a.

**Co usłyszymy przez radio**  
dziś, w niedzielę, dn. 2.XII.45

8,00. Transmisja z W-wy. 9,30. Przerwa.  
9,55. Program na dzisiaj, 10,00. Transmisja na-  
bożeństwa z kościoła garnizonowego w Łodzi.  
11,15. Preludia — poemat symfoniczny Liszta  
z płyt. 11,30. Łódź dzieciom głuchoniemym —  
pog. Jana Gucy w ramach klubu „Co się dzie-  
je w Łodzi”. 11,40. Nasze nowe płyty — aud.  
w opr. Bolesława Busiakiewicza. 11,57. Trans-  
misja z W-wy. 13,30. Pugaczow — słuchowis-  
ko wg. poematu S. Jesienina w radiofonizacji  
Mariana Piechala, reż. Wincentego Jedrkiewi-  
cza. 14,00. Transmisja z W-wy. 15,00. Muzy-  
ka lekka z płyt: 1) Trzej Straussowie — pot-  
pourri, 2) Schubert: Domek trzech dziewcząt,  
3) Poppy, Suita orientalna, 4) Brahms: Dwa  
tańce węgierskie. 15,30. Teatr w dobie Pow-  
stania Listopadowego — przegląd teatralny w  
opr. Henryka Eile. 15,40. 10 minut polszczy-  
zny — w opr. Jerzego Wyszomirskiego. 15,50.  
Koncert życzeń. 16,50. Listy i programy omówi  
Tadeusz Łopatewski. 17,00. Po południu przy  
mikrofonie — transmisja z CRDK — wyk. He-  
lenny Adameczyk - Bażeńskiej — śpiew, Gra-  
żyny Bacewiczówny — skrzypce, Wandy Kli-  
mowiczowej — akompaniament, zespołu man-  
dolinistów Edwarda Ciukczy i zespołów świec-  
licowych. 18,15. Transmisja z W-wy. 19,00. W  
ramach audycji „Uśmiech i piosenka”: Bajki  
i piosenki Adama Mickiewicza. 19,15. Trans-  
misja z W-wy. 21,30. Wiadomości sportowe.  
21,35. O człowieku, który tworzył nowe ród-  
zaje roślin — pog. popul. — nauk. Pawła  
Juriewa. 21,45. Kwadrans melodji wiedeńskich  
Zieherera i Komsaka. 22,00. Transmisja z W-wy.  
22,40. Program dla jutro. 22,45. Zakończenie  
programu i Hymn do godz. 22,50.

**Z DOMU PROPAGANDY P. P. R.**

W Domu Propagandy PPR, ul. Piotr-  
kowska 262, w poniedziałek dnia 3 bm.  
godz. 17,00 odbędzie się Ogólne Zebra-  
nie Przedzjazdowe członków i sympat-  
tyków Polskiej Partii Robotniczej.  
Referat wygłosi tow. Minor.

**Zarządzenie**

Na podstawie rozporządzenia Prezesa  
Rady Ministrów z dnia 31 sierpnia 1945 r.  
(Dz. Świadczeń Rzeczowych Nr. 20 z dnia  
8 września 1945 r. § 4 § 5) na terenie Łódz-  
kiego Województwa Grodzkiego zakazany  
jest wolny handel mlekiem i jego przetwo-  
rami przed całkowitym wypełnieniem do-  
staw obowiązkowych (kontyngentowych)  
przez gospodarstwa z terenu miasta Łodzi  
(t. zw. „Wielkie Łódź”).  
Po wypełnieniu obowiązkowych dostaw  
mleka, wymierzonych na podstawie wyżej  
przytoczonego rozporządzenia gospodarst-  
wa mają prawo swobodnego obracania nad  
wyżkami na wolnym rynku. Wypełnienie  
kontyngentu mleka stwierdzają referaty  
świadczące rzeczowych odnośnych Starostw  
Grodzkich.

Naruszenie niniejszego zarządzenia be-  
dzie karane z mocy art. 10 dekretu o ochro-  
nie Państwa z dnia 3 października 1944 r.  
(Dz. U. R. P. Nr. 10 poz. 50).

Zarządzenie niniejsze wchodzi w życie  
z dniem ogłoszenia.  
Łódź, dnia 2 grudnia 1945 roku.

Za Prezydenta Miasta  
(-) Stanisław Duniak  
Wiceprezydent Miasta.

**GALANTERIE** — bieliznę korzystnie poleca  
„Feliks” A. Szyk, Łódź Nowomiejska 3,  
tel. 156-15.

**KRAWIECTWO** męskie - damskie. Przyjmu-  
jemy obstaunki. Ceny przystępne. Bałuty  
— Piwna 35. Dojazd tramwajem Nr. 4.

**ARTYSTYCZNA** cerownia. Szczęsna Jadwi-  
ga. Pomorska 44, m. 35. Wykonuje wszel-  
kie reperacje garderoby szybko i po ce-  
nach przystępnych.

**ODEON** Jan Dembiński, Instrumenty Mu-  
zyczne, Łódź, Piotrkowska 160, róg Główn-  
nej tel. 140-63. Poleca: aparaty radiowe  
harmonis, patefony, płyty, igły, sprzęt, Kupno — Sprzedaż. Ceny niskie.

**„MIASTO I WIEŚ”** Piotrkowska 101. Szkło  
porcelana, art. gospodarstwa domowego  
i art. tekstylne.

**CENTRALA GOSPODARCZA** Zofia Szuchewi-  
czówna, Piotrkowska 9, tel. 171-26. Poleca  
po cenach hurtowych wszelkie artykuły do  
użytku domowego: koloryty, ultramarynę,  
mydła, pasty, świece, lampy, wszelkiego  
rodzaju szczytki itp.

**SMACZNE**, tanie śniadania, obiady, wydaje  
Bar Wiedeński, Łódź 11-go Listopada 7.

**Lokale**

**POSZUKUJĘ** 1 lub 2 pokoje z kuchnią, —  
zwracam koszty remontu. Oferty pod „Pil-  
ne”.

**Zagubione dokumenty**

ZGUBIONO dokumenty demobilizacji, trzy  
pochwały bojowe i prawo jazdy (rosyjs-  
kie) na nazwisko Zapotoczny Kazimierz —  
Piotrkowska 17.

**CENY OGŁOSZEŃ DROBNE:** za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr — szpalte poza tekstem — zł. 14, w tekście — zł. 21. — W numerach nie-  
dzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.